IN PACE ET IN BELLO CARITAS

POLSKI CZERWONY KRZYŻ

Nr. 6

CZERWIEC 1933 ROK

W TREŚCI NUMERU:



MŁODZIEŻ CZERWONOKRZYSKA SŁUCHA MSZY ŚWIĘTEJ CELEBROWANEJ NA WAŁACH JASNEJ GÓRY (do str. 138).

Centralny Organ Polskiego Czerwonego Krzyża

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
(Założony w 1919 roku)

TREŚĆ NUMERU:

SOMMAIRE:

NASTĘPNY NUMER MIES. „POLSKI CZERWONY KRZYŻ"
UKAŻE SIĘ PO PRZERWIE WAKACYJNEJ WE WRZEŚNIU R. BIEŻ.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM. CENA EGZ. 1 ZŁ.

Nr. 6-ty WARSZAWA — CZERWIEC 1933 R. ROK XIII

Polski Czerwony Krzyż

CENTRALNY ORGAN POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA
WYDAWNICTWO MIESIĘCZNE

CROIX ROUGE POLONAISE

ORGANE CENTRAL DE LA CROIX ROUGE POLONAISE
REVUE MENSUELLE

Komitet Redakcyjny: Dr. B. Zakliński, Leopold Rutkowski, doc. dr. Ludwik Zembrzuski. Redaktor: Z. Wołłowiczowa. Wydawca: Zarz. Głów. P.C.K.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Smolna 6, telefon Nr. 235-29, czynna codziennie od godziny 10 — 2 popołudniu. Konto w P. K. O. Nr. 10.540. Prenumerata roczna 10 zł., zagranicą 2 dol.

Dr. Z. KRZYCZKOWSKI, mjr. lek.

Zadania lotnictwa sanitarnego w czasie pokoju i wojny

Wielokrotnie na łamach prasy bądź fachowej, bądź codziennej była podnoszona kwestja dużego znaczenia lotnictwa sanitarnego, jako środka transportowego. Podnoszono wielokrotnie walory tego transportu, a zatem jego szybkość, wygodę, pewność.

Od czasu do czasu spotykamy w literaturze obcej artykuły o znaczeniu lotnictwa sanitarnego i o jego wyczynach, a więc np. w „La Presse Medicale" z sierpnia 1932, opisane są 2 przypadki użycia lotnictwa sanitarnego na Madagaskarze. W jednym przypadku statek angielski „Clan Sinaloa" zarzuciwszy kotwicę w porcie Mononarda wzywał niezwłocznie pomocy chirurgicznej; eskadra wojenna francuska stojąca w porcie Tamunariva przejęła to wezwanie i natychmiast wysłała samolot sanitarny, który przebył tą drogę z Tamunarivy do Monorardy w przeciągu 3 godzin, a następnie w ciągu 3½ godz. oddał chorego w ręce chirurgów; normalnie podróż taka trwałaby kilka dni.

W drugim wypadku Dr. Fantynont uległ katastrofie samochodowej pod Ambositra i doznał złamania uda i był bezradny; na szczęście przejeżdżał tamtędy główny lekarz Vivie, który po udzieleniu mu pierwszej pomocy, zaalarmował Tamanarivę; natychmiast wysłano samolot, który przewiózł rannego do najbliższego szpitala.

Pozatem samoloty sanitarne używane są stale w kolonjach francuskich z bardzo dobrym wynikiem, służąc jako jeden jedyny możliwy szybki środek transportowy.

W Stanach Zjednoczonych od 1925 r. również lotnictwo sanitarne rozwija się, przewożąc coraz to więcej rannych i chorych, osiągając w ciągu 1931 r. 63 przewiezionych chorych bez żadnego wypadku.

Wielokrotnie też korzystano z samolotów sanitarnych u nas, wzywając je bądź dla przetransportowania ciężko chorych i rannych z miejscowości, w których niema szpitali lub lekarzy, do miast większych, albo też z miast mniejszych do większych, gdzie chorzy czy ranni mogą znaleźć racjonalną opiekę lekarską.

W tym celu mamy we wszystkich formacjach lotniczych po 1 — 2 samoloty sanitarne typu Hanriot. Jak wiadomo jest to samolot dwumiejscowy (jedno miejsce dla pilota, jedno dla chorego), typu lekkiego, posiadający niedużą szybkość, nieduży zasięg. Samolot ten ma tą dużą zaletę, że jest bardzo łatwy w startowaniu i lądowaniu, a zatem może być użyty nietylko w miejscowościach posiadających lotniska, ale może też „siadać" i na zwykłych lądowiskach, byleby te lądowiska odpowiadały następującym warunkom: muszą być suche, równe, odpowiednio duże t. j. mieć jakieś niemniej 200 m. długości z dobrem podejściem, wolnem od wszelkiego rodzaju płotów, kołków i drzewek. Wadą tych samolotów jest to, że, jak już wspomniałem wyżej, nie mogą daleko lecieć, gdyż zasięg ich nie może przewyższać 100 km.,

są przytem bardzo powolne, szybkość ich jest bardzo uzależniona od siły i kierunku wiatru, a przytem są małe, gdyż mogą pomieścić w swej kabinie tylko 1 chorego, czy rannego; chory czy ranny zatem udaje się w drogę powietrzną bez opieki bądź lekarskiej, bądź też sanitarjusza.

Konieczność życiowa zmusiła do szukania typu samolotu sanitarnego wielomiejscowego. I dlatego też inne państwa, jak Francja, Ameryka, Szwecja i inne — stwarzają u siebie samoloty sanitarne ciężkie, ale za to wielomiejscowe. Polska miała taki samolot typu „Breguet XIV" na 2 chorych i rannych, który służył do transportu rannych i chorych między wielkiemi miastami Polski. Niestety samolot ten, jak zresztą bardzo często bywa z wieloma samolotami, podczas jednego przelotu do Poznania uległ w drodze katastrofie i komisja techniczna uznała dalszy remont jego za niewskazany ze względu na przestarzałą już konstrukcję. Długo w Polsce zastanawiano się nad tem, jaki typ samolotu polskiego, których teraz przecież jest coraz więcej i o coraz większej sławie wszechświatowej, — wybrać dla celów sanitarnych.

Stawiano dość ciężkie warunki techniczne, a zatem chodziło, by zasięg tego samolotu był duży, by był dostatecznie szybki, by mógł lądować łatwo na terenie wybranym ad hoc na lotnisku, by mógł pomieścić w kabinie oprócz 2 — 3 chorych jeszcze jedną osobę z personelu sanitarnego, a zatem razem z pilotem by miał 4 — 5 miejsc.

Wreszcie wybrano typ samolotu komunikacyjnego „Lublin R. XVI", wytwarzanego przez firmę Plage i Laśkiewicz w Lublinie. Samolot ten ma kabinę na 2 osoby leżące na specjalnych metalowych noszach, 3-cia osoba siedząca, krzesło, stolik, umywalnia ze zbiornikiem na 10 ltr. wody; oświetlenie elektryczne, wentylacja, ogrzewanie, kabina wewnątrz obita białą ceratą dla łatwiejszego utrzymania czystości; boczna ściana podnosząca się całkowicie dla załadowania noszy, zapas benzyny na 3 godziny lotu; obciążenie z paliwem około 500 kg., szybkość nie mniej 150 km. na godzinę; krótki start i lądowanie. Kabina pilota jest dwumiejscowa (dla pilota i mechanika), cała oszklona, bardzo wygodna i ciepła. Widoczność bardzo dobra.

Samolot ten został przed niedawnem wykończony i oddany do użytku wojska. Wykończenie odbyło się bardzo pośpiesznie, gdyż chodziło o to, by mógł się udać na wystawę lotnictwa sanitarnego w Madrycie na dzień 29 maja. Samolot ten został wykończony koło 20 maja r. b. i pilot (kpt.-pil. Janicki), wyznaczony do pilotowania maszyny do Madrytu, w ciągu kilku dni oblatywał tą sanitarkę powietrzną po Polsce, będąc w Toruniu, Poznaniu, Dęblinie, Lwowie. Pierwsze próby lotu wypadły bardzo pomyślnie i pilot wyraża się o nowym samolocie sanitarnym bardzo pochlebnie. Powiada, że jest bardzo łatwy w prowadzeniu, ma bardzo ładny i krótki start i lądowanie. Nadmienić przytem należy, że pilot latał w zwykłem ubraniu i nie używał żadnego specjalnego ubrania lotniczego. Twierdził, że w kabinie było zupełnie ciepło.

W dniu 25 maja r. b. o godz. 9 rano wystartował ten samolot sanitarny z lotniska Mokotowskiego w Warszawie do Madrytu po przez Poznań, Berlin, Lyon, Paryż, Marsylję i Barcelonę. Samolot ten doleciał szczęśliwie do Madrytu, wzbudza duże zaciekawienie na wystawie lotniczo-sanitarnej i otrzymał 1-szą nagrodę na wystawie.

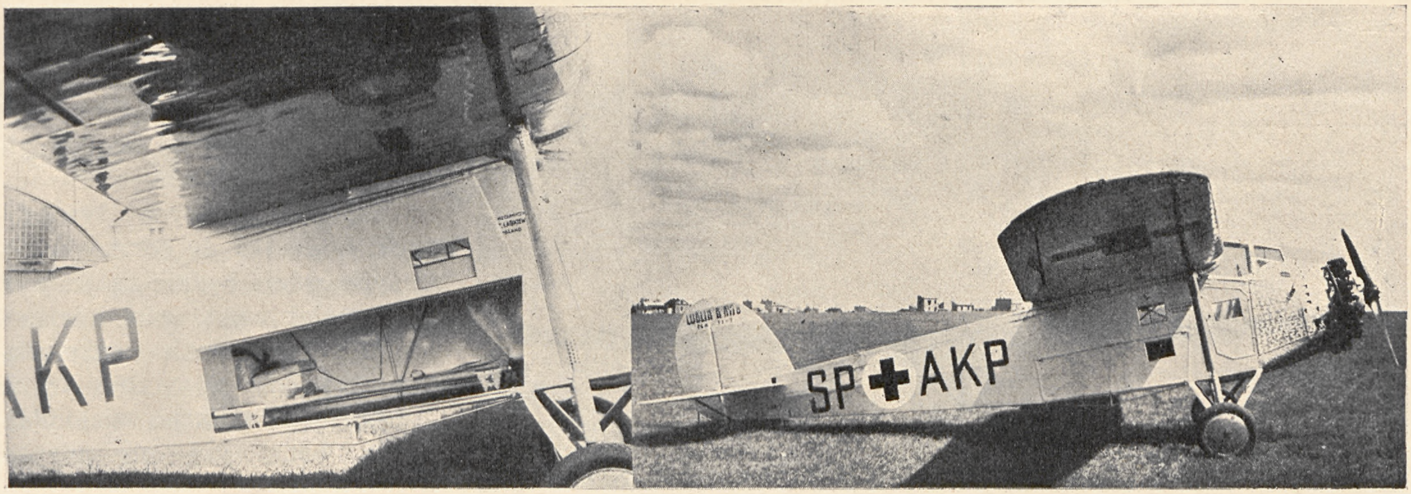
O ile typ ten okaże się przy dalszych próbach dobrym i odpowiadającym stawianym warunkom dla samolotu sanitarnego i o ile warunki budżetowe pozwolą — ilość tych samolotów będzie powiększona.

II.

W czasach pokojowych przewidziany jest samolot sanitarny w każdej formacji lotniczej: jeden, typu lekkiego (Hanriot 1 osobowy o zasięgu do 100 km.),



Jednomiejscowy samolot sanitarny typu Hanriot. W kabinie leży gen. Składkowski.



Pierwszy wielomiejscowy samolot sanitarny polskiej konstrukcji R. XVI.
Otrzymał I nagr. na wystawie lotniczo-sanitarnej w Madrycie.

drugi typ większy, ciężki wielomiejscowy—(ew. Lublin R. XVI) o zasięgu do 200 km. Zadaniem samolotu lekkiego, jest przewozić chorych i rannych z miast małych lub też poszczególnych majątków i wsi do miast większych, gdzie chory może znaleźć należytą opiekę lekarską. Samoloty ciężkie służą do obsługiwania chorych z lotnisk już rejestrowanych. Umiejętne wybranie lotniska jest rzeczą bardzo ważną, by samolot sanitarny mógł spełnić swoje zadanie.

W tym celu b. Minister Spraw Wewnętrznych gen. bryg. Dr. med. Sławoj-Składkowski wydał okólnik Nr. 34 z dnia 8 lutego 1927 r. do wszystkich wojewodów, w którym między innemi poleca tworzenie tych lotnisk przez jednostki samorządowe w porozumieniu z wojewódzkiemi komitetami L.O.P.P.

W tym okólniku również podane są wytyczne jakiemi należy się kierować przy wywoływaniu samolotu sanitarnego do rannych, gdyż na zasadzie porozumienia Ministra Spraw Wewnętrznych z Ministrem Spraw Wojskowych z samolotu sanitarnego mogą korzystać zarazem osoby wojskowe, jak i osoby cywilne.

Ogólne zasady przy wywoływaniu i użytkowaniu samolotu sanitarnego dla osób cywilnych, są prawie takie same jak i dla wojskowych, z pewnemi nieznacznemi zmianami, głównie natury finansowej, a mianowicie: np. wtedy, gdy przewóz osób wojskowych samolotem sanitarnym jest bezpłatny, ludność cywilna opłaca koszta biletu II klasy pociągu zwykłego za przestrzeń, którą samolot przeleciał, następnie np. miejsce w szpitalu osoba cywilna musi sobie zapewnić sama, jak również musi zapewnić sobie sama przejazd z miejsca lądowania samolotu do szpitala wtedy, gdy osoby wojskowe o to już się nie troszczą.

Ogólne zasady wywoływania i użytkowania samolotu sanitarnego dla wszystkich są następujące: prawo do wezwania samolotu sanitarnego przysługuje tylko lekarzowi; bezpośrednio wezwać samolot wojskowy może tylko lekarz urzędowy, a więc każdy lekarz wojskowy, lekarz powiatowy, kolejowy i t. d.; lekarze cywilni mogą wezwać tylko za pośrednictwem miejscowych władz wojskowych, lub cywilnych (P.K.U., Urząd Starościński, posterunek policji i t. p.). Wezwanie kieruje się do najbliższej jednostki lotniczej, w posiadaniu której jest samolot sanitarny. Wezwanie uskutecznia się drogą telefoniczną lub telegraficzną, przyczem te fonogramy lub telegramy winne nosić umówiony znak „Lot. San." i w myśl okólnika Gener. Dyr. Poczt. i Telegr. Wydział IX. Nr. 4321/IX z dnia 10.X.1925 mają pierwszeństwo przed wszystkiemi rozmowami lub depeszami nawet urzędowemi. W fonogramie lub depeszy należy podać dokładnie miejscowość, nazwisko chorego, rodzaj choroby i potwierdzić, że lotnisko jest wybrane i zabezpieczone.

W oczekiwaniu przylotu samolotu sanitarnego należy to lotnisko, o ile nie jest ono znane lotnikowi, oznaczyć jakimś widocznym znakiem np.: położyć kilka białych prześcieradeł na ziemi, oraz rozpalić ognisko dające dużo dymu, dla zorjentowania lotnika o kierunku wiatru, gdyż pilot musi zawsze lądować pod wiatr, a nigdy z wiatrem.

Chory na umówioną godzinę musi już być dostarczony na lotnisko z takiem wyrachowaniem, by lotnik na niego nie musiał czekać, a to ze względu na niemożność zatrzymania motoru. Gdyby motor się zatrzymał lot-



Samolot sanitarny R. XVI w chwili odlotu do Madrytu.

nik może mieć dużo kłopotu z zapuszczeniem śmigła, do czego potrzebny jest personel pomocniczy, obeznany z lotnictwem.

W przepisach odnośnych podane są również dla lekarza wskazówki, jakie przypadki mogą być transportowane drogą powietrzną i do jakich przypadków należy wzywać samolot sanitarny: a więc do transportu powietrznego nadają się: 1) rany czaszki, 2) drążące rany brzucha, 3) powikłane złamania, 4) ostry napad zapalenia ślepej kiszki, 5) skręt kiszek i przepukliny uwięźnięte, 6) krwotoki i zapalenia jamy brzusznej, wymagające natychmiastowej operacji, 7) porody powikłane, wymagające cięcia cesarskiego, lub innego zabiegu akuszeryjnego, 8) choroby przewodu moczowego, wymagające bezzwłocznego zabiegu chirurgicznego.

W wypadkach katastrof kolejowych, lotniczych i t. p. samolot sanitarny może być również wezwany lub wysłany przez władze centralne sanitarne lub lotnicze.

Nie nadają się natomiast bezwzględnie do transportu drogą powietrzną: 1) chorzy w stanie agonji, 2) chorzy z krwotokami płucnemi, 3) wypadki nierokujące poprawy po zabiegu operacyjnym, 4) chorzy na choroby zakaźne.

To są główne zasady organizacji lotnictwa sanitarnego do chwili obecnej w Polsce, oraz wytyczne o użytkowaniu i wywoływaniu samolotu sanitarnego.

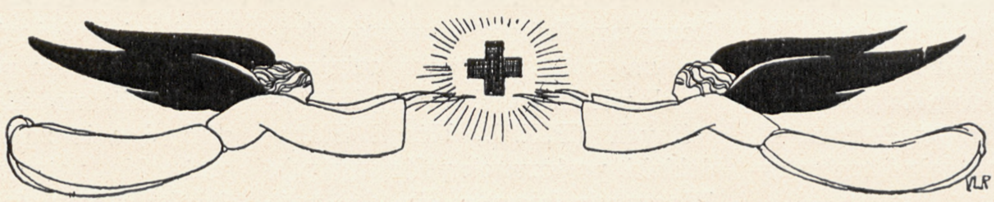
W czasie wojny oczywiście lotnictwo sanitarne odegra wybitną rolę w transportowaniu rannych i chorych. W czasie wojny inne warunki będą stawiane dla samolotów lekkich, inne będą spełniały rolę samoloty lekkie, a inną samoloty wielomiejscowe.

Samoloty jednomiejscowe będą mogły przypuszczalnie już obsługiwać główne punkty opatrunkowe kompanji sanit., zabierając stamtąd ciężko rannych i przewozić do szpitali ewakuacyjnych, lub w wyjątkowych razach do szpitali polowych dywizyjnych, bądź też do formacji lotniczych, gdzie będzie znajdować się samolot sanit. wielomiejscowy, który przewiezie ciężko rannego czy chorego wgłąb kraju.

Samoloty sanitarne wielomiejscowe będą już obsługiwały większe centra i gdzie będą wybrane już lotniska dla formacyj lotniczych; będą mogły również służyć do szybkiej ewakuacji np. szpitali polowych dywizyjnych w razie konieczności.

Wogóle bazą dla samolotów sanitarnych oczywiście muszą być formacje lotnicze, gdzie jest odpowiedni personel do latania, obsługiwania i pielęgnowania samolotów; muszą one być w dyspozycji wielkich jednostek bojowych.

Niestety w chwili obecnej mamy jeszcze bardzo słabo rozwinięty dział lotnictwa sanitarnego, a szczególnie samolotów wielomiejscowych. Na wypadek wojny sądzę, że można byłoby, czyniąc nieduże przeróbki, zastosować samoloty komunikacyjne linji lotniczej „Lot", te znane wszystkim duże i piękne „Fokkery", które codziennie nie bacząc na niepogodę, deszcz, śnieg coraz to wylatują z lotniska Mokotowskiego w rozmaitych kierunkach Polski i daleko poza Polskę, niosąc zasłużoną chwałę naszemu lotnictwu komunikacyjnewu i wielki podziw i uznanie dla pilotów.



KAZIMIERZ WARCHAŁOWSKI.

„BUTANTAN"

Pierwszy na świecie instytut wytwarzający surowicę przeciw ukąszeniom jadowitych węży.

Wśród bujnej fauny i flory krajów podzwrotnikowych, czyhają na człowieka liczne niebezpieczeństwa, wśród których jedno z poważniejszych zajmują jadowite węże. Jest ich mnóstwo rodzai i gatunków.

Bardzo niekompletna statystyka, w jednej tylko Brazylji, daje przeciętną roczną 20 tysięcy wypadków ukąszeń, z czego 5 tysięcy kończy się śmiercią.

Prócz niebezpieczeństwa dla ludzi, węże te czynią ogromne spustoszenia w dobytku ludzkim, czego żadna statystyka nie obejmuje, ale czego gospodarcze skutki są niezmiernie poważne.

Obecność wielotysięcznego wychodźtwa naszego w Południowej Ameryce, którego przeważna część trudni się rolnictwem i żyje po lasach i stepach, w dostatecznej mierze tłumaczy interes jaki mamy w poznaniu tego niebezpieczeństwa, jak i wysiłków zmierzających do zapobiegania mu i leczenia.

Straty powodowane przez węże w ludziach i dobytku, wzrastające w miarę zaludniania kraju, zmusiły rząd jednego z najbardziej rozwiniętych Stanów Brazylji, mianowicie San Paulo, do założenia specjalnego Instytutu poświęconego temu zagadnieniu. Znany on jest w świecie naukowym pod nazwą Instytutu Butantan (od miejscowości w pobliżu stolicy Stanu, gdzie instytut ten się mieści). Placówka ta ma za zadanie badanie życia i zwyczai węży, działania ich jadu, metod obrony, wreszcie produkcję surowicy i jej stosowanie.

Kierownictwo Instytutu spoczęło w ręku wybitnego znawcy przedmiotu, wynalazcy surowicy przeciwwężowej dr. Vital Brasil.

Instytut jest wyposażony w pierwszorzędne laboratorjum, park, przeznaczony dla węży niejadowitych, specjalny teren otoczony głęboką fosą, mieszczący węże jadowite, które są chowane dla badań i dla dostarczania jadu na wyrób surowicy, stajnię na dwadzieścia koni dla jej produkowania, pomieszczeń dla szeregu innych zwierząt, używanych do badań i kontroli, sale wykładowe i t. p.

Długoletnie badania i obserwacje, pozwoliły przedewszystkiem na dokładną klasyfikację jadowitych węży i gatunku ich jadu, którego ustalono jak dotychczas trzy główne typy, różniące się pod względem aktywności i objawów.

Przeprowadzono statystykę ukąszeń, która doprowadziła do bardzo ciekawych spostrzeżeń, upraszczających obronę przed niebezpieczeństwem; ustalono mianowicie, że na sto ukąszeń, bywa 60 ukąszeń stopy, 13 nogi poniżej kolana, 22 ręki i 5 innych części ciała.

Okazało się, że wąż jadowity, nawet znacznej wielkości, nie jest w stanie przegryźć grubszego obuwia, gdyby nawet to mu się udało, to jad wytryśnie już przy pierwszym kontakcie z przeszkodą jaką stwarza skóra obuwia i gdyby nawet zęby jadowite dostały się do ciała, to ilość jadu, którą mogą one w takim razie wnieść do organizmu, byłaby niewystarczająca dla zabicia człowieka; stąd wniosek, że należy używać obuwia przy pracy, bowiem człowiek, nawet w pantoflach ryzykuje 60% mniej od bosego, w butach lub sztylpach, ryzyko zmniejsza się o dalsze 13%.

Przekonano się, że węże jadowite w przeciwieństwie do ustalonej opinji, nie są napastliwe, przeciwnie, lękają się człowieka i jeśli mogą to się przed nim chowają. Jad, który posiadają,



Instytut „Butantan".



W dziewiczym lesie brazylijskim.

służy im jedynie do zabijania mniejszych stworzeń, gryzoniów przeważnie, którymi się żywią. Do legend oczywiście trzeba zaliczyć opowiadania o rzucaniu się i skokach węży jadowitych. Okazało się, że rzut węża, nie przenosi nigdy połowy jego długości, ponieważ conajmniej połowa jego tułowia musi mieć mocne oparcie by wprawić w ruch mechanizm rzutu, inaczej nie może on wcale działać, co łatwo sprawdzić, wziąwszy węża, chociażby dużego, przez pół na kij, wisi on na nim bezsilnie, niezdolny do energiczniejszych poruszeń.

Badania wykazały, że istnieją trzy grupy jadowitych węży, różniące się budową zębów i mechanizmem wytrysku. Jedne posiadają dwa zęby trochę dłuższe umieszczone z tyłu za innymi zębami; u ich nasady znajduje się otwór kanału doprowadzającego jad. Prymitywny ten narząd, nie może służyć wężowi do zabijania, ma on za zadanie, doprowadzenie w chwili połykania ofiary, pewnych ilości jadu, który działa na pożywienie jak ferment proteolityczny. Węże te, mimo jadu, który posiadają, uchodzą za niejadowite, należą do rodziny opistoglyphae; druga grupa, posiada z przodu typowe ruchome zęby, chowające się w składkach tkanki podniebienia, ale zamiast kanału, mające z przodu bruzdę, którą jad ścieka powierzchownie; do nich np. należą węże koralowe i słynna naja (tripudians) indyjska — są to proteoroglyphae. Do ostatniej grupy należą węże posiadające kanał w zębie, którym wypływa jad, są to solenoglyphae.

Zostało stwierdzone, że język węży, długi, cienki, rozdzielony na końcu, niezmiernie ruchliwy i rozciągliwy, jest organem dotyku; węże jadowite są stworzeniami nocnemi, w dzień widzą bardzo mało i język gra u nich wielką rolę przy rozpoznawaniu przedmiotów. Ten słaby wzrok, szczególniej w dzień, sprawia, że wąż jadowity jest nieruchliwy i jakby śpiący; nawet napadnięty, przeważnie nie probuje uciekać; potrącony lub podrażniony, uderza przeciwnika jadowitymi zębami, nie zdając sobie sprawy ani z jego rozmiarów, siły ani z efektu swej obrony.

Stwierdzono ,że wszystkie gatunki węży jadowitych, mają znacznie mniejsze oczy od niejadowitych; źrenice są zawsze podłużne i położone prostopadle. Szczegół powyższy decyduje przy klasyfikacji.

Węch węży jest bardzo słaby, to samo słuch; opowiadania o rzekomej muzykalności węży, Instytut kwestjonuje; dość powiedzieć, że węże nie posiadają zewnętrznego otworu słuchowego, a organy wewnętrzne słuchu, są u nich w zaczątkowej formie.

Węże rozmnażają się wyłącznie za pomocą jaj, przyczem gatunki niejadowite znoszą jaja, które przeważnie pozostawiają własnemu losowi. Jaja te częstokroć układają w stożki, zlepione cieczą o dużej zawartości glutenu. Rzadkie są wypadki, że węże wysiadują swe jaja, w takich razach owijają się one naokoło ułożonego stożka, kładąc głowę na wierzchu, jakby dla jego przykrycia. W tym czasie nie przyjmują żadnego pokarmu. Czas wylęgu zależnie od gatunku, wynosi od 40 do 80 dni. Węże jadowite nie znoszą jaj nazewnątrz, ale zachowują je w swoim wnętrzu aż do wylęgnięcia; małe węże wychodzą sformowane i zdolne do samoistnego życia, posiadają nawet od urodzenia nieznaczną ilość jadu, który zapewnia im możność zdobycia pożywienia.

Węże jadowite odznaczają się niezwykłą wstrzemięźliwością w odżywianiu: w niewoli większość ich absolutnie nie przyjmuje pokarmów; wytrzymują one post przez długie miesiące. W Instytucie istniał przed kilku laty grzechotnik, który żył przeszło rok zupełnie bez pożywienia, co nie przeszkadzało od czasu do czasu wydobywać zeń jad na potrzeby Instytutu.

Węże jadowite nietylko mają powolne ruchy, tak samo powolne są u nich wszelkie czynności fizjologiczne; pozbawione zębów do gryzienia, rozdzierania lub żucia zdobyczy, zmuszone są one

połykać swe ofiary całkowicie; ofiary te częstokroć o wiele przewyższają rozmiarami ich paszczę, a grubością, przewód pokarmowy; połykanie odbywać się może jedynie dzięki niesłychanej rozciągliwości paszczy, skóry i wszelkich narządów wewnętrznych; wygląda to jakby wąż nasuwał się całem swem ciałem na ofiarę; proces ten ciągnie się nieraz godzinami. W takich chwilach wąż jest zupełnie bezradny, jest to jeden z powodów dlaczego w niewoli odmawia on przyjmowania pokarmów, wstrzymuje go naturalny instynkt samoobrony, wobec stałej obawy przed ludźmi. Okresy czasu między jednem przyjęciem pożywienia a drugim, mogą bardzo się różnić, trwają one od 5 dni do kilku miesięcy, zależne są częściowo od wielkości zdobyczy. Węże niejadowite o wiele aktywniejsze i zwinne, odznaczają się szybszym procesem trawienia i stąd częściej się odżywiają.

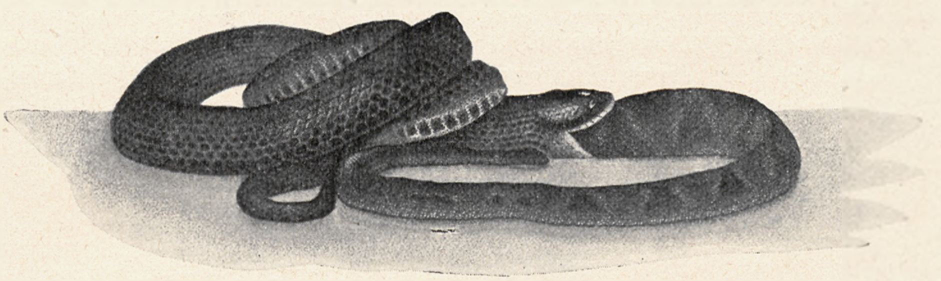
Instytut przeprowadził badania nad metodami leczenia zatrutych jadem, które stosowano do niedawna. Dotyczyło to wypalania rany rozpalonem żelazem, wysysaniem jej, przewiązywaniem członków powyżej rany, spajania ugryzionych alkoholem, stosowania środków przeczyszczających i wymiotowych, zastrzyków nadmanganu potasu lub innych podobnych preparatów. Okazało się, że wszystkie te środki zawodzą. Jedne, zmierzające do wstrzymania działania jadu, lub rozłożenia go, są bezcelowe wobec szybkości, z jaką system krwionośny rozprowadza jad w organizmie; środki apteczne i alkohol, osłabiają jedynie organizm i robią go jeszcze mniej odpornym na działanie jadu; tymbardziej śmieszne są nadzieje na pomoc znachorów i zamawiaczy. Wypadki t. zw. wyzdrowienia i uratowania ukąszonych, niejednokrotnie zdają się stwierdzać użyteczność wymienionych zabiegów, mimo że są czystem złudzeniem. Staje się to możliwem z dwu powodów: pierwszym jest fakt, że niezawsze wiadomo jaki wąż ukąsił delikwenta; jeśli był to wąż niejadowity, to oczywiście efekt tych zabiegów może być nad wszelką wątpliwość skuteczny, bo i tak pacjentowi nic nie groziło; jeśli zaś był to wąż naprawdę jadowity, to mógł nie posiadać wystarczającej ilości jadu, albo był go całkowicie pozbawiony, mógł przecie ugryźć uprzednio jakieś stworzenie i wyczerpać w ten sposób swój zapas jadu.

Doświadczenia Instytutu stwierdzają, że wąż potrzebuje od 15 dni do miesiąca by zapas swego jadu uzupełnić. Po ugryzieniu, przez szereg dni, jest on zupełnie nieszkodliwy. Wypadki takie utrzymują wiarę w nadnaturalne własności zamawiań lub w skuteczność rozmaitych zabiegów lekarskich. Jedynym środkiem niezawodnym jest stosowanie surowicy w odpowiednich dawkach i w odpowiednim gatunku. Działanie surowicy jest bezwarunkowo pewne jeśli ją się zastrzyknie natychmiast po ukąszeniu; ale nawet po 6 godzinach można uratować człowieka. Doświadczenie dowiodło, że bywało ono skuteczne w 99 wypadkach na sto, co najzupełniej stwierdza jego użyteczność.

Walka z jadowitymi wężami nie może ograniczać się do zwalczania skutków ukąszeń jedynie, byłaby to polityka krótkowzroczna. Instytut postawił sobie za zadanie, poznanie wrogów węży i staranie się o hodowlę i ochronę takich zwierząt, które same chętnie je zjadają. Do tych stworzeń można zaliczyć zwykłe świnie, ale tylko w stanie półdzikim, tak jak je hodują często na naszych kolonjach. Świnie hodowane w chlewach, tracą pociąg do węży, chociaż nie mniej jak dzikie i pół dzikie, opierają się skutecznie działaniu jadu.

Poszukiwania Instytutu doprowadziły w końcu do odkrycia stworzenia, które żywi się wyłącznie jadowitemi wężami; jest to wąż Mussurana - Rachidelis Brasili. Wąż ten, pięknego stalowego koloru, niezwykle łagodny w stosunku do człowieka, dorastający 1.80 metra jest nieprzejednanym przeciwnikiem węży jadowitych, których może pożerać znaczne ilości. Jest on odporny na działanie jadu i pożera egzemplarze prawie tej samej długości co sam. Walka ma zawsze przebieg jednakowy. Mussurana, po krótkich zmaganiach, łapie przeciwnika za głowę i powoli połyka. Operacja ta trwa parę godzin.

Węże jadowite, jak powiedziałem na początku, dało się podzielić na trzy grupy, różniące się działaniem i siłą jadu. Stąd też Instytut produkuje trzy gatunki surowicy specjalnej, jak to: serum anti-crotalico, opartego na jadzie grzechotnika, anti-bothropico, opartego na jadzie



Mussurana pożerająca żararakę.

gatunku lachesis (jararaca i t. p.), anti-elapineo, opartego na jadzie węży koralowych, i jeden mieszany dla wypadków gdzie nie jest wiadomy gatunek węża, który ugryzł.

Jad dla wytworzenia surowicy otrzymuje się w sposób następujący: pomocnik operatora chwyta węża specjalną pętlicą, osadzoną na kiju i zaciskającą się za pomocą sznura, tuż przy głowie; następnie bierze węża mocno palcami w tym samym miejscu, odrzucając pętlicę i przytrzymując go drugą ręką w połowie mniejwięcej tułowia. Operator podsuwa natenczas pod zęby szkiełko, które wąż probuje z furją ugryźć, przytem wytryskuje jad; na wszelki wypadek operator palcami, naciska gruczoły wydzielające jad, z boku, tak aby wszystek jad wydusić. Ilość jadu otrzymuje się rozmaitą, od 0,1 do 1 cm. sześciennego, zależnie od gatunku węża i jego wielkości. Jad ten zostaje zastrzyknięty koniom; zaczyna się od małej dawki, zwiększając ją aż do dawek kilkakrotnie większych aniżeli dawka śmiertelna. Operacja ta trwa rok; ostatnio przyśpieszono ją imunizując wpierw konie surowicą i rozpoczynając zastrzyki odrazu od dawek większych.

Po dojściu do dawek, które uznano za maksymalne pod względem otrzymywanego efektu, puszcza się krew koniowi. Ilość spuszczonej krwi wynosi 5½ litra. Po dziesięciu dniach, można powtórzyć puszczenie krwi; ponieważ nie wszystkie konie reagują jednakowo, Instytut pozostawia je przeważnie po pierwszym puszczeniu krwi w spokoju. Konie po kilku latach przestają zupełnie reagować na jad, który im był szczepiony; sprobowano więc szczepić im jad innej grupy, z doskonałym skutkiem.

Po 48 godzinach, ściąga się syfonem otrzymaną surowicę, filtruje, sprawdza jej aktywność na gołębiach, wreszcie pakuje do ampułek o zawartości 10 ctm.^{3}. W tym stanie surowica może być przechowywana przez kilka lat.

Zastrzyki robią się przeważnie na plecach między łopatki. Przy spóźnionych zastrzykach dawka dochodzi do 30 ctm., normalnie wynosi 10 ctm. Po paru godzinach, zastrzyk się powtarza; jeśli objawy zatrucia nie ustępują dość wyraźnie, robi się zastrzyk po raz trzeci.

Niezbędnem jest określenie surowicy, którą należy zastosować, gdy wąż jest nieznany i niema możności sprawdzić do jakiej grupy należał. Pomocą w tym względzie, są same objawy zatrucia. Ukąszenie węży z gatunku crotalus, charakteryzuje się utratą wzroku i częściowym paraliżem; opuchnięcie jest niewielkie, prawie nigdy nie bywa krwawienia. Jad gatunku lachesis, wywołuje silne opuchnięcie, tak że nieraz część ciała, która została ugryziona, robi się dwa, trzy razy grubszą od normalnej. Krew obficie wypływa, z rany, nosa, oczu, uszu, krwawe są wymioty i wydzieliny, ból jest silny, palący. Jad gatunku elaps, powoduje szalony ból w miejscu ukąszonem; niema krwawienia i opuchnięcia, zato obserwujemy silne wydzielanie śliny, łez, rozwolnienie, konwulsje, w końcu całkowity paraliż. Gdy objawy są mało charakterystyczne, używa się surowicy mięszanej.

Instytut potrzebuje dla swych doświadczeń i produkcji surowicy dużej ilości węży jadowitych, dawniej kupował je płacąc według obecnego kursu od 4 do 10 złotych za węża, później zmieniono system, ogłoszono, że każda osoba przesyłając żywego węża jadowitego, otrzyma ampułkę surowicy; za parę węży dodawano jeszcze szpryckę. Instytut wysyłał prócz tego łowcom węży skrzynkę specjalną, mogącą pomieścić dwa węże i specjalny przyrząd do łapania, o którym wspomniałem poprzednio. Koleje w Brazylji mają obowiązek przewozić węże bezpłatnie, byleby nosiły adres Instytutu i nadpis „węże żywe".

W tej dziedzinie, odznaczył się jeden z naszych kolonistów, mianowicie Michał Gryczak, z kolonji Maréchal Mallet w Paranie. Złapał on i przesłał do Instytutu do roku 1928 przeszło 2000 węży jadowitych; sto osób zawdzięcza mu życie, które uratował, stosując zastrzyki surowicy.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ PRZY PRACY

Doroczne Walne Zgromadzenie P. C. K.

Dnia 28 maja r. b. odbyło się w Warszawie doroczne Walne Zgromadzenie PCK. przy udziale delegatów wszystkich Okręgów i Oddziałów z całego kraju. Obrady zjazdu zagaił prezes Zarządu Gł. PCK. min. Darowski, poczem przewodnictwo objął p. sędzia Bryła.

Walne Zgromadzenie uchwaliło wysłać depesze hołdownicze do p. Prezydenta Rzeczypospolitej dostojnego Protektora PCK., do pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, oraz do p. prezesa Rady Ministrów.

W toku obrad zatwierdzono roczne sprawozdanie z działalności PCK. oraz budżet i bilans za rok 1932, omówiono program prac instytucji i preliminarz budżetowy na rok 1933, poczem przeprowadzono wybory uzupełniające do Komitetu Gł.

Po walnem zgromadzeniu odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu Gł. w nowym składzie. Prezesem Komit. Gł. wybrany został ponownie hr. Henryk Potocki, prezesem Zarządu Gł. wybrano powtórnie p. Ludwika Darowskiego. Podczas wyborów uzupełniających do Komitetu Gł. wybrano następujące osoby: pp. Antoni Bogucki, dr. Maksymiljan Eberhardt, Emil Gerlach, dyr. Władysław Heinrich, dr. płk. Jan Kawiński, min. Alfons Kühn, hr. Henryk Potocki, mec. Zygmunt Rymowicz, min. Henryk Strasburger, hr. Marja Tarnowska, Zygmunt Zaborowski, na zastępców min. Karola Bertoniego, sędziego Stefana Idźkowskiego, Antoniego Mencla, dr. Gustawa Szulca, Leona Zubelewicza.

Aforyzm Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o matce.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej skreślił na prośbę Polskiego Czerwonego Krzyża przepiękny aforyzm skierowany do dzieci, które z takim zapałem przystąpiły w roku bieżącym do organizowania „Dnia Matki".

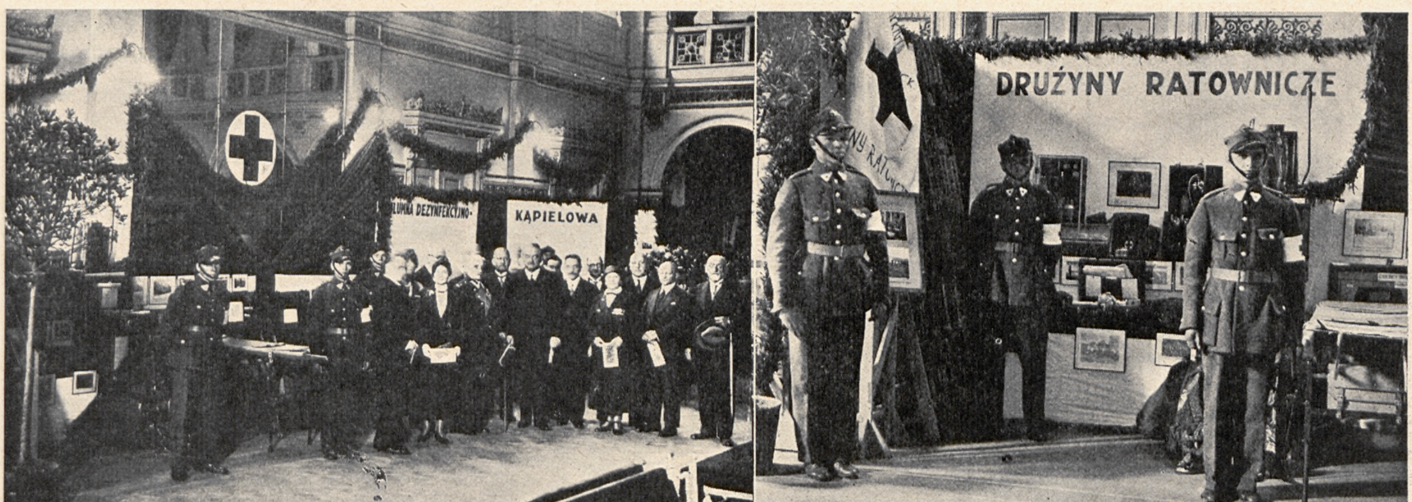
Dzieci! Kochajcie i szanujcie matki wasze. Tą miłością rosną i szlachetnieją wasze serca.

Mościcki

Dzień Matki.

W ostatnią niedzielę maja odbyły się w całej niemal Polsce uroczystości Dnia Matki, organizowane bądź w świetlicach szkolnych przez poszczególne Koła Mł. PCK., bądź też na szerszą skalę przez Komisje Oddziałowe i Okręgowe Kół Mł. PCK.

Wspaniale odbył się obchód Dnia Matki w Warszawie. Uroczystości rozpoczęły się już w sobotę 27 maja pięknym „porankiem" w Colosseum, organizowanym przez Koło Mł. PCK. przy gim. Unja. W niedzielę 28 maja o godz. 9 rano Jego Ekscelencja Ks. Biskup Szlagowski odprawił uroczyste nabożeństwo w kaplicy PCK. przy ul. Smolnej. Po nabo-



Otwarcie wystawy Zdrowie i Ratownictwo, zorganizowanej przez Okręg - Oddział Warszawski podczas „Tygodnia" P. C. K.

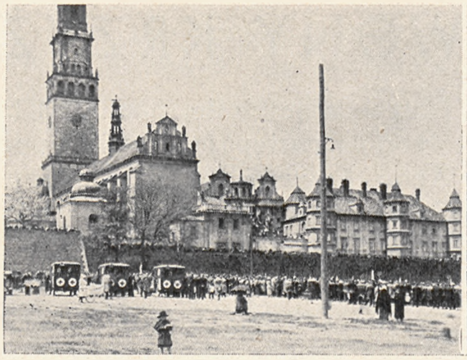
żeństwie młodzież niosąc sztandary udała się pochodem do lokalu Warszawskiej Komisji Okręgowej gdzie się odbył okolicznościowy apel. O godz. 4 ppoł. Polskie Radjo nadało specjalną audycję poświęconą Matce. Na program tej audycji złożyły się przemówienia do dzieci na temat znaczenia Dnia Matki, przemówienie do Matek w imieniu dzieci i piękna nowelka okolicznościowa pióra K. Konarskiego. Następnie odbyła się część wokalno - muzyczna wykonana siłami Kół Mł. PCK.

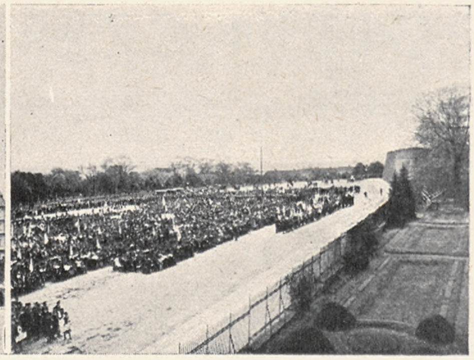
Po południu odbył się w Teatrze Wielkim wspaniały obchód ku czci Matki, zorganizowany przez Warszawską Komisję Okręgową Kół Mł. PCK. przy udziale Tow. Przyjaciół muzyki i opery narodowej.

Teatr Wielki zapełniony był do ostatniego miejsca młodzieżą i matkami. Na treść bogatego i urozmaiconego programu złożyły się: artystyczne produkcje młodzieży, małe misterium matki, cztery pory wieku, widowisko plastyczno - wokalne pod przewodnictwem Adolfiny Paszkowskiej.

Młodzież obdarzyła zebrane matki kwiatami i własnoręcznie wykonanemi karnecikami.

Prasa Warszawska umieściła szereg artykułów podkreślających wychowawcze znaczenie Dnia Matki.





Zlot Kół Młodzieży P. C. K. w Częstochowie.

Ustąpienie Senatora Józefa Wielowieyskiego.

Senator Józef Wielowieyski, będący od trzech lat Wiceprezesem Zarządu Głównego P. C. K. i obrany od roku na stanowisko Prezesa Komisji Głównej Kół Mł. PCK., zrezygnował na skutek licznych zajęć państwowych z dalszej współpracy na wyżej wymienionych stanowiskach w P. Czerwonym Krzyżu. Podczas uroczystości pożegnania ustępującego z grona Zarządu Głównego p. Senatora Wielowieyskiego, zgromadzeni członkowie Zarządu Głównego i Dyrekcji PCK. oraz Delegat Rządu wyrazili w swych przemówieniach głębokie uznanie dla zasług położonych dla Polskiego Czerwonego Krzyża w różnych okresach jego rozwoju przez Pana Senatora Wielowieyskiego i wypowiedzieli uczucie prawdziwego żalu z powodu jego ustąpienia. P. Senator Wielowieyski podziękował wszystkim obecnym za dowody uznania i sympatji, jakiemi stale się cieszył w ciągu całej swej działalności w PCK. i nadmienił przytem, że odejście jego nie oznacza bynajmniej zerwania stosunków z instytucją, z którą jest związany od szeregu lat.



Defilada zlotu w Częstochowie.



Pokazy.

Zlot Kół Młodzieży P. C. K. w Częstochowie.

Zapowiedziany w kwietniowym numerze naszego pisma Zlot Kół Młodzieży PCK. w Częstochowie odbył się w oznaczonym terminie — 20 i 21 maja i zgromadził u stóp Jasnej Góry około 15.000 młodzieży, zaciągniętej pod znakiem Czerwonego Krzyża. Było to prawdziwe „Święto Młodości“, które wypadło ze wszech miar imponująco.

Komitet Organizacyjny znakomicie się wywiązał ze swego zadania. Koła poczęły napływać już w sobotę wieczorem, na dworcu w Częstochowie była ustawiona orkiestra, która wytała muzyką wszystkich przyjezdnych. Zorganizowane na dworcu biuro informacyjne udzielało przyjezdnym wszelkich wskazówek, członkowie Kół Częstochowskich odprowadzali gości do przeznaczonych dla nich kwater. Należy podkreślić wielką uprzejmość władz wojskowych, które oddały koszary do dyspozycji Komitetu Organizacyjnego i umożliwiły w ten sposób urządzenie wygodnego noclegu dla kilku set dzieci. Prócz tego duża ilość

dzieci została ulokowana w szkołach i mieszkaniach prywatnych.

Władze naczelne Polskiego Cz. Krzyża przybyły do Częstochowy w sobotę wieczorem i nazajutrz były obecne na przebiegu całej uroczystości.

Zarząd Gł. PCK. zorganizował wycieczkę do Częstochowy dla przedstawicieli prasy warszawskiej, którzy przybyli samochodami sanitarnemi PCK.

Częstochowa zaroiła się od młodzieży, niemal każdy dom oddychał radosną atmosferą Zlotu, ulice i place skąpane w potokach wiosennego słońca, rozbrzmiewały gwarem dziecinnych i młodzieńczych głosów przeciągających pochodami delegacyj, wszystkie twarze były radosne i uśmiechnięte i zewsząd dumnie powiewały sztandary Czerwonego Krzyża. W niedzielę rano Przeor klasztoru OO. Paulinów odprawił uroczystą Mszę Św. na wałach, kilkunastotysięczny tłum dzieci był ustawiony na dole. Przytaczamy urywek z artykułu p. Juljana Podoskiego, czołowego publicysty „Kurjera Warszawskiego".

„Cicho jest na ogromnym placu przed wysokiemi murami, na które w bezskutecznej pasji wdzierali się ongiś Szwedzi. Cisza niezmierna panuje i wtenczas, gdy dzwonki celebrantów, zwiastujące Świętą Ofiarę umilkły raptem, a wysoko ponad głową celebransa wypływa Hostja. Łan głów dziecięcych pochyla się kornie. Las sztandarów ugina się ze czcią".

Po nabożeństwie i okolicznościowem kazaniu Przeor klasztoru Jasnogórskiego dokonał poświęcenia około 200 sztandarów młodzieży PCK.

Niemniej wspaniale wypadła potem defilada, trwająca przeszło 2 godziny po której nastąpił wspólny obiad na świeżem powietrzu, a następnie ciekawe pokazy ćwiczeń drużyn ratowniczych, tańce ludowe i zespołowe, gimnastyka rytmiczna, ćwiczenia z kilofami, śpiewy, zawody sportowe i t. p.



Drużyna rat. P.C.K. w Radomsku otrzymała I nagr. na Zlocie Mł. w Częstochowie.

Ćwiczenia drużyn ratowniczych zakończyły się rozdaniem nagród, przyznanych przez Komisję Główną Kół Młodzieży P. C. K.

Delegacje poczęły się rozjeżdżać w niedzielę wieczorem, na zakończenie zacytujemy jeszcze jeden urywek z artykułu p. Podoskiego:

„Zlot doszedł do skutku. Tryumfatorzy niech mają to zadowolenie, że przeszedł on wszystko, co dotychczas w tym rodzaju w Polsce widziano. Powiem więcej—zloty tego rodzaju potrzebne są znękanemu społeczeństwu właśnie w dobie kryzysu materjalnego i duchowego, który teraz przeżywamy. Bez żadnej przesady przyznaję, że naprawdę żyć się chcę i przetrwać, gdy się taki Zjazd widziało".

Wystawa „Zdrowie i Ratownictwo".

Okręg - Oddział Warszawski zorganizował z okazji Tygodnia PCK. na terenach Klubu Urzędników Państwowych przy ul. Nowy Świat 67 wystawę pod hasłem: „Zdrowie i Ratownictwo".

Wystawa miała jako cel wykazanie działalności PCK. w zakresie ratownictwa, uruchomiono w namiocie punkt sanitarno - odżywczy, dezynfekcyjno - kąpielowy; Prócz tego wystawiono aparat do chlorowania i dezynfekowania wody itp. oraz sprzęt ratowniczy przeciwgazowy. Ponadto urządzono na wystawie szereg kiosków i stoisk, między innemi kiosk z wydawnictwami Zarządu Gł. PCK. oraz specjalny b. umiejętnie urządzony kiosk Kół Młodzieży. W czasie trwania Wystawy odbywał się pokaz filmu nadesłanego przez Ligę Czerwonych Krzyży p. t. „Jak wychować zdrowe dziecko" z odpowiednią pogadanką oraz urozmaicone rozrywki: poranek dla dzieci, i produkcje artystyczne.

Apteki jako punkty werbunkowe P. C. K.

Okręg Warszawski pragnąc udostępnić szerszej publiczności możność zapisywania się na członków PCK., zorganizował podczas „Tygodnia" punkty werbunkowe w aptekach warszawskich.

Akcja odkażania i czyszczenia mieszkań bezrobotnych.

Polski Czerwony Krzyż uruchomił na terenie Warszawy pięć kolumn dezynfekcyjnych celem odkażania i oczyszczania mieszkań rodzin bezrobotnych, szczególniej w dzielnicach Woli, Ochoty i Pragi.

Kolumny te odwiedzają na samochodach półciężarowych mieszkania bezrobotnych według adresów wskazanych przez Komitet Obywatelski Pomocy Społecznej. Do każdej kolumny przydzielony jest murarz, który jednocześnie z dezynfekcją przeprowadza drobne naprawy murów, podłóg itp. Osoby wymagające dezynfekcji przewożone są natychmiast do kąpieliska przy ul. Spokojnej lub też otrzymują bilety do jednego z kąpielisk miejskich.

Koszty utrzymania personelu kolumn pokrywa Fundusz Pracy, wydatki na inwentarz i środki dezynfekcyjne ponosi Dep. służby zdrowia, samochodów dostarcza P. C .K. który jednocześnie sprawuje nadzór nad całą akcją i uruchamia zorganizowane formacje. Kierownikiem kolumn dezynfekc. jest mjr. Wirszyłło.

Odznaczenie Naczelnego Dyrektora PCK.

Dr. Bohdan Zakliński, Naczelny Dyrektor Polskiego Czerwonego Krzyża został odznaczony w uznaniu zasług położonych dla L. O. P. P., odznaką honorową LOPP'u I-go stopnia.

Nadanie trzem pielęgniarkom P. C. K. medalu Florence Nightingale.

Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża w Genewie przystąpił w maju roku bież. do siódmego rozdawnictwa medalu Florence Nightingale najwyższej międzynarodowej odznaki w dziedzinie pielęgniarstwa. Rozdano 28 medali najbardziej zasłużonym pielęgniarkom Czerwonego Krzyża w różnych krajach. Trzy pielęgniarki - polki zostały zaszczycone w tym roku tą wysoką odznaką: panna Jadwiga Suffczyńska, Kierowniczka Sekcji Głównej Sióstr P. C. K., panna Jadwiga Gronczyńska i panna Michalina Mieleszkiewicz. Dwie ostatnie pielęgniarki pracują stale w wojskowych zakładach leczniczych.

Zlot Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża w Wilnie dn. 3, 4 i 5 czerwca 1933 r.

Tegoroczna wiosna tak chłodna i słotna, a skąpa w słoneczne nastroje — zaznaczyła się jednak w życiu Polskiego Czerwonego Krzyża niezwykle radosnemi wrażeniami.

Odbyły się w Maju i Czerwcu zloty Kół Młodzieży P. C. K. w dwuch najmilszych sercu każdego Polaka miejscowościach, uświęconych nietylko historyczną tradycją, sięgającą w odległą przeszłość naszego narodu, lecz budzących i w dobie obecnej najszczytniejsze uczucia.




Zlot Kół Młodzieży P. C. K. w Wilnie.

Bardzo piękną i szczęśliwą była inicjatywa obrania na zjazdy młodziutkich działaczy czerwonokrzyskich Częstochowy i Wilna.

Liczebność tych zlotów była imponująca i dla wielu osób ze starszego pokolenia były one rewelacją jak wielką jest już obecnie i jak potężną stać się może w przyszłości ta nasza placówka mająca tak doniosłe znaczenie nietylko dla rozwoju Polskiego Czerwonego Krzyża — lecz dla urobienia w szlachetny kształt zbiorowej duszy narodu.

Oba zloty były doskonale zorganizowane, lecz każdy z nich miał odrębny, swoisty charakter.

Zlot w Wilnie zwołany na d. 3 Czerwca rozpoczął się uroczystem Nabożeństwem, które w kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej odprawił J. E. Ksiądz Arcybiskup Jabłrzykowski. W pięknem kazaniu wygłoszonem do licznie zgromadzonej młodzieży czerwonokrzyskiej podkreślił kilkakrotnie wzniosłą ideę, która przyświeca Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi i gorącemi słowy zachęcał młodzież do pracy pod hasłem miłości bliźniego dla Rodziny i Ojczyzny, dla współbraci i dla całej ludzkości, która tylko idąc szlakami miłości—szczęście osiągnąć może. Gdy Krzyżem Świętym pobłogosławił zgromadzone przed kaplicą rzesze—pochylił się kornie łan młodych głów i sztandarów.

Wielce wzruszającym był moment, gdy delegacja Kół Młodzieży Okręgu Wileńskiego ofiarowała Matce Boskiej Ostrobramskiej VOTUM w postaci pięknie w srebrze wyrzeźbionego Serca, składając je na ręce Arcypasterza.

Po Nabożeństwie w jednej z pobliskich sal odbbyły się obrady, rozpoczęte w chwili podniesienia kurtyny pięknie odegra-

Defilada młodych sanitarjuszek.





Pokazy ratownictwa przeciwgazowego.



nym przez muzykę wojskową polonezem Szopena.

Zagaił zebranie prof. Szmurło, który w serdecznych słowach powitał uczestników zlotu i życzył zebranym owocnej pracy na polu czerwonokrzyskiem. Przewodnictwo zebrania objął przedstawiciel miejscowego kuratorjum szkolnego, życząc zebranej młodzieży pomyślnej pracy dla Ojczyzny. żywemi oklaskami i powstaniem z miejsc przy dźwiękach hymnu Narodowego przyjęła młodzież odczytanie telegramów hołdowniczych do P. Prezydenta Rzeczypospolitej, Prof. Mościckiego i do Marszałka Piłsudskiego, potem do Zarządu Gł. PCK. oraz do Komisji Gł. Kół Młodzieży P. C. K. W imieniu Kurji Biskupiej wygłosił podniosłe przemówienie Ksiądz Kanonik Brodzisz, poczem przemawiał szereg mówców z przedstawicieli miejscowych organizacji społecznych witając zlot. Wszystkie przemówienia, zwłaszcza przemówienie delegata młodzieży rzemieślniczej i przedstawiciela Warszawskich Kół Mł. P. C. K. cechowała prawdziwie bratnia serdeczność.

Delegatka Zarządu Głównego P. C. K. p. Anna Roszkowska wygłosiła referat p. t. „Światowe znaczenie organizacji Kół Młodzieży Czerwonego Krzyża" dając statystykę porównawczą rozwoju Kół czerwonokrzyskiej Młodzieży na całym świecie od chwili ich założenia, zaznaczając jak wielki wpływ mieć będą Koła Młodzieży na ukształtowanie w przyszłości stosunków pomiędzy narodami świata, gdy zamiast do dzisiaj panującej zawiści i chciwości, a w ślad za niemi morderczych wojen — zapanuje wśród narodów wzajemna przyjaźń i życzliwość. Pierwszemi ogniwami tych uczuć — są Koła Młodzieży Czerwonego Krzyża. Polskie Koła czerwonokrzyskie rozumiejąc te wielkie swoje zadanie cały swój wysiłek muszą skierować dla rozwoju tej pracy w naszej Ojczyźnie, która od wieków była zawsze rzecznikiem zgody i pokoju. Tą pracą naszą przyczyniamy się do nastania świetlanej epoki — by na świecie zapanowało Królestwo Boże.

Przemówienie to wywołało wielkie wrażenie na zebranej młodzieży i wywołało gorące oklaski.

Następnie dr. Brokowski wygłosił bardzo ciekawy referat o czystości, zdrowiu i walce z brudem i chorobami. Prezes T-wa Opieki nad Przyrodą przeprowadził ładną pogadankę o wielkiej roli jaką nakłada Czerw. Krzyż na Koła Młodzieży zalecając im umiłowanie przyrody i walkę z jej szkodnikami.

Prof. Kujawski przedstawiciel Komisji Kół Młodzieży P. C. K. w podniosłych słowach przedstawił wielkie znaczenie Kół dla dobra Ojczyzny i konieczność dobrej ich organizacji.

Wreszcie prof. Kompanowski odczytał roczne sprawozdanie z działalności miejscowej Komisji Okręg., zaś młodziutka członkini Koła Młodzieży Wileńskiej Nr. I prześlicznie opowiedziała zebranym o bardzo wydatnej pracy swego Koła w ciągu lat siedmiu.

O korzyści którą odniosła zgromadzona na obradach młodzież nie potrzeba mówić, była ona ogromna, jeśli się zważy, że dowiedziała się o zasadniczych działach pracy, rozszerzyła horyzonty swych czerwonokrzyskich wiadomości i pełna zapału opuściła salę obrad.

Tego samego dnia wieczorem odbyły się obrady Nauczycielstwa, Opiekunów Kół przybyłych na zlot z młodzieżą. Poruszono wiele aktualnych tematów, jak n. p. rola opiekuna Koła, przyczem wyczuwało się, że Nauczycielstwo z wielkiem zrozumieniem

odnosi się do tej organizacji, lecz zaznaczyło brak odnośnego podręcznika, który dawałby istotne wskazówki nauczycielowi, jak prowadzić Koło PCK., istniejący bowiem regulamin nie jest wystarczający. Podkreślano konieczność by każde Koło posiadało swój sztandar, na co kładł głównie nacisk p. prof. Kujawski. Wreszcie uchwalono, by Opiekunowie Kół, celem bliższego zaznajomienia się z celami i metodami pracy Polskiego Czerwonego Krzyża mogli korzystać na ulgowych warunkach z prenumeraty miesięcznika PCK., który winien zawierać instrukcje dla Opiekunów i sprawozdania z pracy Kół P. C. K. Pozatem omawiano szczegółowo trudność propagandy higjeny na wsi, wobec braku zrozumienia jej przez starsze pokolenie. Była też żywo omawiana sprawa korespondencji międzyszkolnej i międzykrajowej. W tej kwestji zabierał kilkakrotnie głos prof. Kujawski, dając wskazówki jak tanim kosztem może być sporządzany album.

Obrady zakończono uchwaleniem konieczności organizowania jaknajczęściej zjazdów Opiekunów Kół celem wzajemnego porozumienia się w sprawach prowadzenia Kół Mł. P. C. K., przyczem skonstatowano, że bardzo byłoby pomyślne zorganizowanie przeszkolenia Opiekunów, a przedewszystkiem koniecznem jest zdobycie funduszów dla należytego rozwinięcia akcji propagandy higjeny w kresowych wioskach, gdzie ona wcale znaną nie jest.

Nazajutrz w rannych godzinach odbyła się defilada uczestników zlotu przez miasto, była bardzo dobrze przeprowadzona. Po południu młodzież czerwonokrzyska z entuzjazmem przyglądała się pokazom ratownictwa ogólnego i przeciwgazowego, które były bardzo sprawnie wykonane przez Drużyny Ratownicze miejscowego oddziału P. C. K. na stokach Góry Zamkowej.

Należy złożyć wyrazy gorącego uznania dla Okręgu Wileńskiego, który Zlot Kół Młodzieży P. C. K. tak świetnie zorganizował i należycie ujął tę sprawę, nietylko pod względem zapewnienia dzieciom i starszym uczestnikom zjazdu wygodnych pomieszczeń, doskonałego jadła oraz szeregu ciekawych rozrywek — lecz przedewszystkiem stronę ideową Zlotu postawił na wysokim poziomie, z korzyścią dla młodzieży, co niewątpliwie wpłynie na pomyślny rozwój Kół na tamtejszym — tak ważnym odcinku Rzeczypospolitej.

Przyjazd amerykańskich pielęgniarek do Polski.

Polski Czerwony Krzyż ostatnio podejmował grono wybitnych amerykańskich pielęgniarek, przełożonych szkół pielęgniarstwa w Ameryce, które otrzymały stypendjum Rockefellera dla zapoznania się z pielęgniarstwem w Europie i w planie swej podróży miały Polskę umieszczoną na pierwszem miejscu. Plan wycieczki był opracowany przez miss Goff, referentkę pielęgniarstwa w Wydziale Zdrowia Ligi Narodów, która przybyła również do Polski wraz z wyżej wymienionemi pielęgniarkami.

Miss Goff spędziła w zeszłym roku kilka tygodni w Polsce studjując warunki pielęgniarstwa w naszym kraju. Wrażenia swego ówczesnego pobytu streściła w wyczerpującym referacie o pielęgniarstwie w Polsce.

Wśród sześciu pielęgniarek amerykanek przybyłych obecnie do Polski, szczególniej wyróżniała się miss Izabella Stewart, autorka znanego dzieła o historji pielęgniarstwa. Amerykanki mieszkały w szkołach pielęgniarstwa P. C. K. i Warszawskiej. Zwiedziły ośrodki zdrowia, szkołę higjeny, trzy szkoły pielęgniarstwa Na uroczystość Bożego Ciała wyjechały samochodem P. C. K. do Łowicza.

Hr. Tarnowska, przewodnicząca Korpusu Sióstr P. C. K. popodejmowała je podwieczorkiem, zaś Polsk. Stow. Pielęgn .Zawod. wydało obiad na którym byli obecni prócz gości amerykańskich i Zarządu P. S. P. Z. przedstawiciele P. C. K., Wydziału Zdrowia Magistr. m. Warszawy i Ośrodków Zdrowia.

Były zaproszone również do szkoły Piel. P. C. K., na koncert wokalny na którym uczenice szkoły wykonały szereg polskich pieśni.

Amerykanki wyjechały z Warszawy do Francji, gdzie mają się zapoznać z pielęgniarstwem spo-



Kurs drużyny ratowniczej P. C. K. w Sowlinach.

łecznem, następnie zwiedzą jeszcze Anglję i Belgję.

Należy podkreślić uznanie jakiem cieszy się polskie pielęgniarstwo w miarodajnych sferach zagranicznych. Ostatnia wizyta amerykańskich pielęgniarek zaliczanych do najbardziej zasłużonych jednostek w swym zawodzie, służy jako ponowny dowód tej pochlebnej opinji o poziomie pielęgniarstwa w Polsce.

Prasa o Polskim Czerwonym Krzyżu.

W okresie dorocznego „Tygodnia" P. C. K. cała prasa w Polsce zamieściła ponad 600 artykułów, komunikatów i wzmianek poświęconych Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi. Ten życzliwy stosunek do Polskiego Czerwonego Krzyża zawdzięczamy przedewszystkiem należytemu zrozumieniu przez przedstawicieli prasy znaczenia i doniosłości prac Polskiego Czerwonego Krzyża.

Związek dziennikarzy Rzeczypospolitej wystosował specjalny okólnik do wszystkich prowincjonalnych syndykatów prasowych z zaleceniem akcji propagandowej PCK. w czasie „Tygodnia".

W ogólnej akcji prasowej wysunęła się na pierwsze miejsce Warszawa, nie było dosłownie pisma w Warszawie, któreby nie poświęciło choć kilku słów Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi, niektóre zaś dzienniki, jak Kurjer Warszawski, Kurjer Polski, Dzień Polski, Polska Zbrojna, Gazeta Poranna, Ostatnie Wiadomości zamieściły kilkakrotnie w ciągu „Tygodnia" dłuższe artykuły o działalności P. C. K.

Drugie miejsce pod względem propagandy prasowej zajął Okr. Wielkopolski. Następnie należy podkreślić doskonałe wyniki prasy propagandowej w Okręgach: Łódzkim, Kaliskim, Wileńskim, Kieleckim, Białostockim i Lwowskim.



Drużyna ratownicza P. C. K. w Turce n/Str.

Zjazd Inspektorów Okręgowych Polskiego Czerwonego Krzyża.

W dniach 16 i 17 czerwca odbył się w Warszawie Zjazd Inspektorów Okręgowych Polskiego Czerwonego Krzyża, zorganizowany staraniem Zarządu Gł. P. C. K.

Zjazd miał charakter informacyjno - dyskusyjny i poświęcony był omówieniu szeregu spraw aktualnych, jakie się ostatnio wyłoniły w organizacji P. C. K.

W szczególności poruszono sprawy sanitarne, referowane przez Doc. Dra Z. Zembrzuskiego (dalszy rozwój drużyn ratowniczych, uświadamianie społeczeństwa w zakresie ratownictwa przeciwgazowego, pogotowie drogowe, współpraca PCK. i LOPP), sprawy pielęgniarstwa (szkolenie sióstr Pog. sanit.) sprawy organizacyjne, rachunkowe, propagandowe itp.

Inspektorzy po każdym referacie brali udział w dyskusji, zgłaszając swe uwagi dyktowane doświadczeniem pracy w terenie. Uwagi te Zarz. Głów. posłużą jako materjał do powzięcia szeregu uchwał. Obradom przewodniczył Naczelny Dyrektor P. C. K. Dr. Bohdan Zakliński.

Działalność Pol. Czerw. Krzyża w Gorlicach. (Okr. Krak.).

Oddział PCK. w Gorlicach wykazuje bardzo ożywioną działalność pod umiejętnem kierownictwem Dyrektorki prywatnego seminarjum żeńskiego p. Zofji Popkowskiej i czynnej współpracy całego grona nauczycielskiego gimnazjum. Miejscowy Oddział przeprowadził na szeroką skalę zaznajomienie tutejszego społeczeństwa z ratownictwem ogólnem i przeciwgazowem, szkoląc 330 osób. Werbowanie członków idzie szybko naprzód, rozwijają się również rozmaite pola działalności PCK. Oddział sporządził niedawno kamerę dezynfekcyjną dla masek, zamówił 7 szafek - apteczek dla straży pożarnej i policji miejskiej w Gorlicach, oraz zamówił kilka par noszy. W kwietniu r. b. odbył się egzamin dla uczestników kursów samarytańskich i przeciwgazowych. Wszyscy słuchacze wykazali dostateczną znajomość przedmiotów.

ZDROWIE i URODA

O działaniu kąpieli na ustrój zdrowy.

Mówiąc o kąpielach rzecznych lub morskich oczywiście najpierw należy poruszyć kwestję działania wody na powierzchnię ciała, czyli kwestję lokalnego działania wody na skórę. Jednakże należy odrazu zaznaczyć, że działanie to — miejscowe nie da się w swych skutkach bynajmniej oddzielić od ogólnego działania na cały organizm.

Skóra nie jest wcale bierną powłoką której jedynem zadaniem byłoby chronienie przez swą większą mechaniczną odporność leżących pod nią delikatniejszych tkanek przed działaniem różnych zewnętrznych bodźców. Jest to prawdziwy n a r z ą d, tak jak: wątroba, śledziona lub nerki, w każdym razie w znacznie wyższym stopniu odznacza się ona cechami narządu niż np. prawie wyłącznie mechaniczną rolę grająca — kość.

Działalność skóry jako narządu wyraża się przedewszystkiem w wydzielaniu nazewnątrz potu i łoju wraz z wielką ilością składników mineralnych, organicznych, wody i gazów, przez co w znakomity sposób uzupełnia ona czynność wydalania, spełnianą zasadniczo przez nerki i płuca.

To też wykluczenie z normalnej pracy większej części powierzchni skóry pociąga za sobą nieuchronnie śmierć ustroju, tak np. przy oparzeniu większych powierzchni ciała. Wydalanie przez skórę nie odbywa się bynajmniej biernie jak to np. ma miejsce przy przechodzeniu rozczynów przez błonę półprzepuszczalną co nosi nazwę osmozy, ale czynnie, za pomocą gruczołów skierowanych ujściami nazewnątrz organizmu.

Skóra jest z głębiej leżącymi— wewnętrznymi — narządami w ścisłym choć czasami pozornie trudno dostrzegalnym związku. Tak np. nie ulega wątpliwości, że w skórze pod wpływem promieni pozafiołkowych zostają aktywowane pewne ciała tłuszczowate zawarte w warstwie rogowej, które później choćby w niewielkiej ilości ulegają wessaniu i docierając do najgłębiej położonych narządów wywiera działanie analogiczne do działania witamin przyjętych doustnie (w danym wypadku chodzi o witaminę przeciwkrzywiczą).

Zczernienie skóry przy chorobie Addisona towarzyszące zniszczeniu nadnerczy przez gruźlicę wskazuje na ścisły humoralny — to jest odbywający się za pośrednictwem soków ustroju, związek skóry z narządami wewnętrznego wydzielania: wykryto bowiem ścisły związek pomiędzy produktem nadnerczy — adrenainą i ciemnym barwnikiem skóry wytwarzającym się przy tej chorobie w nadmiernych ilościach.

Ale nawet gdybyśmy traktowali skórę jako bierną błonę półprzepuszczalną, tak jak np. pęcherz, to i w takim wypadku zwłaszcza w kąpieli gra ona wielką rolę w osmozie tj. w przenikaniu składników kąpieli do ustroju. Oczywiście składniki te przenikają w minimalnych ilościach, lecz wziąwszy pod uwagę wielką powierzchnię wchłaniania łatwo wyobrazimy sobie, że przez całą skórę mogą zostać wessane ilości, które już są w stanie wywołać poważne działanie farmakologiczne.

Na to wszakże by coś podobnego mogło mieć miejsce, skóra powinna być wolna od martwej skorupy zatykającej wszelkie jej naturalne otwory i składającej się z obumarłych komórek warstwy rogowej, sklejonych łojem i zaschniętym potem w grubą warstwę, niedopuszczającą do naskórka żywego żadnych czynników zewnętrznych. Otóż codzienna kąpiel, a zwłaszcza kąpiel rzeczna lub morska poza jednoczesnem działaniem powietrza i słońca, powoduje masowe złuszczanie się tych obumarłych mas wraz z olbrzymimi ilościami rozmnażających się na nich, jak na pożywce mikrobów. Dzieje się to nawet nietyle naskutek czysto mechanicznego działania wody, ile naskutek przekrwienia występującego pod wpływem zesumowanych zewnętrznych bodźców — wody, słońca i powietrza.

Tradycyjne powoływanie się na ostre przekrwienie spotykamy przy objaśnianiu mnóstwa zjawisk, dotyczących skóry czy to będzie takie lub inne naświetlanie, czy kąpiel kwasowęglowa, czy prysznic z zimnej wody itd. Przekrwienie to gra znakomitą rolę wzmagając odżywianie skóry, a co zatem idzie podnosząc jej działalność jako narządu. Jeśli zaś chodzi o cały ustrój to ponieważ, jak wiadomo, ustroje zwierzęce nie posiadają żadnych zapasów krwi, któreby pozostawały w rezerwie bezczynnie a mają jej ściśle tyle, ile potrzeba do wykonania koniecznych do życia czynności, — wszelkie nieprzewidziane przekrwienie pewnych narządów z konieczności powoduje odpływ krwi od innych narządów i ich anemizację. Stąd — im większe przekrwienie skóry pod wpływem kąpieli tem łatwiej może dojść do przejściowego upośledzenia ukrwienia wewnętrznych narządów. I otóż mamy wtedy omdlenia naskutek anemizacji mózgu przy nadmiernie długich kąpielach, zwłaszcza morskich lub w silnie stężonych solankach (żoły, limany) lub też osłabienia działalności serca. Tem się też tłumaczy owe częściowo słuszne opinje o „osłabiającem“ działaniu kąpieli.

Ale u wrażliwych i niedokrwistych osób, szczególnie jeżeli są to osobniki o słabej zdolności przystosowywania się układu krwionośnego do zmienionych warunków, dochodzi łatwo do zjawisk niepożądanych i stojących już na pograniczu z patologją. Widzimy wówczas charakterystyczne okazy osobników, które raptem stają się zielonkawoblade z fioletowemi sińcowemi kończynami, dostają dreszczów, anemicznego bólu głowy, skutkiem odpływu krwi z opon mózgowych. Może też dojść wówczas do przejściowych wprawdzie, ale podczas przebywania na głębszej wodzie, niebezpiecznych omdleń.

Są to rzeczy w swym krańcowym wyrazie naogół rzadkie, ale zazwyczaj dopiero wystąpienie owych niepożądanych objawów zwraca uwagę na to, że u danego osobnika układ krwionośny jest nieco niewydolny.

Zbyt długie przebywanie w kąpieli ujemnie wpływa na ustrój wskutek nadmiernej utraty ciepła. Krew ogrzana do ciepłoty ok. 37^0 w narządach wewnętrznych omywając warstwy skóry oziębiane przez wodę traci znaczne ilości ciepła i powraca do wnętrza ciała z wyraźnie zmniejszoną ciepłotą.

Wzmożone spalanie węglowodanów przy silnym wysiłku fizycznym, jaki ma miejsce przy pływaniu, kompensuje tę utratę ciepła, ale naturalnie tylko do pewnych granic: po nadmiernem ochłodzeniu i wyczerpaniu paliwa wewnętrznego może dojść do tego, że wystąpią objawy poważnych zaburzeń ogólnych: przy zbyt długiem przebywaniu w bardzo chłodnej, nawet nie lodowatej wodzie może nastąpić śmierć. Osoby o obfitej podściółce tłuszczowej, która jest złym przewodnikiem ciepła, są mniej wrażliwe na ochłodzenie.



Idziemy się kąpać.

Również ochłodzeniem krążącej krwi i odpłynięciem jej od narządów trawienia na obwód, tłomaczą się zaburzenia trawienne podczas kąpieli, które są tak pospolite, że dość rozpowszechnioną nawet wśród laików jest reguła, że nie należy się kąpać zbyt szybko po obfitym posiłku.

Poza temi wpływami grają ogromną rolę liczne odruchy, wywołane przez chłodną wodę, działającą na zakończenia nerwowe. W pierwszym rzędzie będzie to działanie za pośrednictwem układu nerwowego wegetatywnego, czyli niezależnego od centralnego układu nerwowego i świadomości na liczne mięśnie gładkie naszego ustroju. A więc — gęsia skórka, raptowna potrzeba oddania moczu, czasem potrzeba oddania kału, wzmożenie ciśnienia tętniczego, zwłaszcza przy zimnym natrysku — są to wszystko odruchy wywołane przez skurcz mięśni gładkich w licznych narządach bądź trawiennych bądź moczowych, bądź też w układzie naczyniowym.

Jak widzimy, działanie kąpieli na ustrój jest niezwykle wielostronne i potrąca o mnóstwo różnorodnych czynników ustrojowych. Dokładne zorjentowanie się w tem co danemu osobnikowi może pomóc a co zaszkodzić, powinno zawsze zaważyć na decyzji zezwolenia lub ewentualnie nie zezwolenia na kąpiele. Trzeba przyznać jednak, że wszelkie niepożądane komplikacje spotykają się raczej u mniejszości. Już to samo, że istnieje naturalny popęd do wody, i że ma on cechy radosne, i związany jest z wybitnem uczuciem rozkoszy, świadczy że jest on związany z dobroczynnym wpływem na ustrój.

Natomiast osobniki, które wody nie lubią i boją się jej, są to najczęściej jednostki, którym ze względu na ich konstytucję kąpiele, zwłaszcza forsowne, mogłyby zaszkodzić.

Oczywiście—należy tu abstrahować od niepoprawnych brudasów i ludzi beznadziejnie pozbawionych najmniejszych nawet śladów somatycznej, t. j. cielesnej ekspansywności.

Dr. Jan Kochanowski.

Jak należy się odżywiać aby być zdrowym?

3) Regulatory procesów trawienia.

1) Drzewnik — składnik włókien roślinnych, 2) woda, 3) kwasy organiczne i sole mineralne.

Wszystkie te 3 składniki niezbędne są do wprawiania w ruch przewodu pokarmowego. Bez nich, szczególnie u ludzi prowadzących siedzący tryb życia, następuje zastój: za mały ruch żołądka i jelit, co prowadzi do obstrukcji. Obstrukcja jest wykwitem cywilizacji i przyczyną wielu niedomagań i chorób. Dowiedziono, że obstrukcja osłabia funkcje mózgu, szczególnie więc człowiek pracujący umysłowo starać się winien o dobre przyzwyczajenia jedzeniowe dla zwalczania obstrukcji (sztuczne środki jedynie rozleniwiają przewód pokarmowy). Wypróżnienia powinny odbywać się 2 razy dziennie a minimum 1 raz dziennie.

Spożywanie obfitości warzyw, owoców szczególnie na czczo, zup z kwasami naturalnemi, pokarmów kwaszonych jak zsiadłe mleko, kefir, kapusta, ogórki, picie wody między posiłkami wpływa regulująco na funkcje przewodu pokarmowego (dzięki dostarczeniu powyżej wspomnianych trzech regulatorów).

4) Regulatory przemiany materji.

Jednym ze składników pożywienia, nie dostarczającym ciepła (kalorji) ani materjału budowlanego, ale spełniającym rolę **regulatorów** przemiany materji, są **witaminy.**

Witaminy są związkami o niedość jeszcze dokładnie zbadanym składzie chemicznym. W zależności od różnych cech i roli, jaką odgrywają w naszym organizmie, nazwano poszczególne ich grupy literami alfabetu: A, B, C, D, E. Rozważać je trzeba indywidualnie, gdyż oddziaływanie ich jest niejednakowe, jak również i źródła i rozmieszczenie w pokarmach.

Ilość potrzebnych witamin jest tak mała, że narazie trudno ją nawet oznaczyć a najlepszą gwarancją dostarczenia dostatecznej ich ilości jest spożywanie r ó ż n o r o d n y c h pokarmów z małym choćby dodatkiem soków owocowych np. cytryn, różnych warzyw, masła i mleka, chleba razowego lub kasz grubszych.

W Polsce naogół panują dobre przyzwyczajenia jedzeniowe i niema potrzeby obawiać się rozpowszechnienia chorób z braku witamin.

W Danji podczas wojny dawano dzieciom mleko odciągane, stąd organizm ich pozbawiano witaminy A. Rezultaty były opłakane. Wzrost dzieci został zahamowany, potem nastąpiły pewne zmiany w postaci zwyrodnienia na niektórych błonach śluzowych, przedewszystkiem na oku. Oko przechodzi wtedy w stan zapalny, wreszcie zjawia się ślepota. (Choroba zw. Kseroftalmią).

Gdy choroba nie jest zbyt zaawansowana, niewielki dodatek świeżego masła, soku z marchwi i tranu może się przyczynić do zwalczenia tej choroby.

Witamina A znajduje się w obfitości w tłuszczu z mleka (maśle, śmietance), w żółtku jaja, tranie, w zielonych warzywach lub w młodej marchwi, a w mięsie jedynie w organach wewnętrznych (wątrobie, mózgu, nerkach).

Witamina A jest stosunkowo odporna na gorąco.

Ogrzewanie masła w ciągu 4 godzin do 120°C nie niszczy jej własności antykseroftalmicznych. Przy gotowaniu mleka lub przyrządzaniu potraw z masłem i śmietanką nie tracimy tego cennego regulatora — witaminy A. Pamiętać zato należy, że witamina A jest szczególnie wrażliwa na utlenianie (t. j. zetknięcie się z powietrzem), stąd też dłuższe gotowanie lub pozostawianie mleka, masła, świeżych soków z marchwi i owoców w naczyniach nieprzykrytych szczelnie nie jest wskazane.

Witamina B, a raczej grupa witamin B, bo jesteśmy właśnie w przededniu nowych odkryć w związku z określeniem własności różnorodnych witamin B, — ma dość różne własności (Witamina B zapobiega chorobom nerwowym, B_2 daje impuls do wzrostu i t. d.).

Nie mogąc wdawać się w zbytnie szczegóły, zaznaczyć pragnę, że braku witamin z grupy B w normalnem naszem odżywianiu nie odczuwamy. Witamina ta jest b. rozpowszechniona w warzywach (nie rozkłada się podczas gotowania), w przetworach zbożowych (z wyjątkiem białej mąki, drobnych kasz i białego ryżu), w mleku, a nawet w mięsie, a szczególnie bogate w tę witaminę są drożdże.

Witamina ta jest b. odporna na gorąco i inne czynniki (powietrze, kwasy), znajduje się nawet w suszonych warzywach i owocach. Może się zdarzyć jednak wypadek braku witaminy B. Organizm dziecka w dłuższej chorobie żywiony kaszką drobną lub kleikiem z drobnych kasz lub ryżu (kasze grube zawierają wit. B w obfitości) może ujawnić brak tej witaminy. Zdarzają się wtedy konwulsje, wykrzywienia rąk i karku a wreszcie choroba zw. Beri-beri (u zwierząt Polineuritis) — t. j. wstrząsy nerwowe, paraliż i śmierć.

Zanim odkryto witaminy, już ogólnie znany był fakt, że cytryny i pomarańcze zawierają jakieś składniki, zabezpieczające przed chorobą zw. szkorbut — gnilec.

Statystyka ostatniej wojny wykazała wiele strat skutkiem szkorbutu. Objawia się on zmianami we krwi, krwawieniem dziąseł (wreszcie ich gniciem), krwotokami podskórnemi.

Głównem źródłem ochraniającej przed tą chorobą witaminy C są **surowe** owoce i jarzyny, szczególnie cytryny, pomarańcze, pomidory. Witamina C jest b. wrażliwa na wszelkie zmiany temperatury, a nawet dłuższe przechowywanie pokarmów i suszenie, to znaczy rozkłada się.

Witaminy D i E stanowią zdobycz ostatnich czasów. Witamina D, t. zw. antyrachityczna wpływa korzystnie na asymilację wapnia i fosforu a co za tem idzie na rozwój układu kostnego. Brak witaminy D wywołuje chorobę zwaną krzywicą (rachityzm). Witaminy D powstają prawdopodobnie w zielonych częściach roślin pod wpływem słońca (promieni pozafiołkowych) (patrz fotografja).

W tłuszczu mleka z krów karmionych paszą zieloną jest znacznie więcej witaminy D. Dziecku możemy najlepiej dostarczyć witaminy D przez 1) naświetlanie słońcem lub lampą kwarcową (wit. D tworzy się wtedy z ergosterolu, znajdującego się pod skórą), lub 2) przez podawanie tranu, najbardziej obfitującego w witaminę D (około 200 razy więcej jest jej w tranie niż w maśle i żółtku jaja). Witaminy D są wrażliwe na ogrzewanie dłuższe, ale nieco mniej na utlenianie niż wit. A).

Witamina F potrzebna jest do funkcji rozrodczych, towarzyszy ona witaminie A, szczególnie zaś rozpowszechniona jest w warzywach zielonych i owocach zwłaszcza pod ich skórką. Witaminy F znajdują się również w tranie, w maśle (pochodzącem od krów żywionych paszą zieloną).

W przyszłości omówimy szczegółowo rolę i własności wit. A, B, C, D, E na podstawie nowych odkryć naukowych.

Nazwa witamin nie powinna ulec zmianie (vita — życie), gdyż ma poza sobą tradycję naukową, a u nas w Polsce tembardziej nie należy jej spolszczać, gdyż zainicjował ją Polak, Funk.

M. Morzkowska
mag. diet.

CZERWONY KRZYŻ ZAGRANICĄ

Okręt-szpital Norweskiego Czerwonego Krzyża.

W roku 1921 Norweski Czerwony Krzyż otrzymał w darze od rządu kanonierkę „Wiking", którą przerobił na okręt-szpital przeznaczony dla rybaków północnej Norwegji. Już na wiosnę 1923 roku „Wiking" gruntownie przerobiony mógł rozpocząć pracę, jako pływający szpital. Niedawno obchodził dziesięciolecie swojej szpitalnej działalności.

„Wiking" może pomieścić około 50 chorych. Posiada odrębną kabinę dla lekarza, aptekę, salę operacyjną, i sterylizacyjną, salę opatrunkową, i kilka łazienek. Pielęgniarki Czerw. Krzyża pełniące służbę na „Wikingu" mają sobie przydzielone 9 kabinek wraz z salonem i z pokojem jadalnym.

Wszystkie urządzenia są bardzo nowoczesne, okręt posiada centralne ogrzewanie, zimna i gorąca woda dochodzi do łazienek. Prócz tego znajdują się na statku duże zbiorniki wody do picia, sale dezynfekcyjne, chłodnie, suszarnie i pralnie.

„Wiking" przebywa zazwyczaj w miejscowościach, w których rybołóstwo odbywa się na wielką skalę. Wybierane są dobrze osłonięte porty, w których niema trudności z otrzymaniem świeżego mięsa i dobrego mleka. Gdy ogromne ławy rybne zaczynają się ruszać, rybacy podążają za niemi, „Wiking" zmienia wówczas miejsce swego pobytu i płynie za rybakami, trzymając się jednak w bliskości wybrzeży. Załoga składa się normalnie z kapitana i 9 marynarzy.

Zdrowi rybacy mogą korzystać



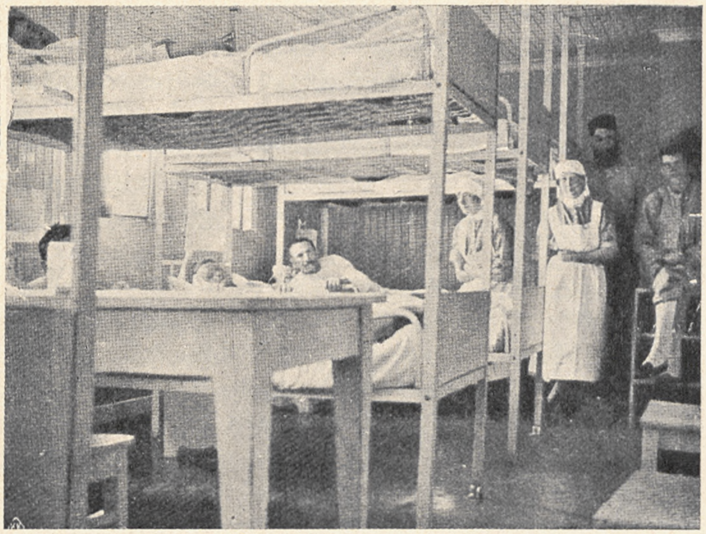
Okręt - szpital „Wiking".

za bardzo małą opłatą z łazienek, urządzonych na statku. Zapobiega to niejednej chorobie, szpital stał się tym sposobem bardzo skutecznym ośrodkiem higjeny społecznej.

Zazwyczaj „Wiking" przebywa w Lofoten i w Finmark w okresie wielkich połowów, przypadających najczęściej na pierwszą część roku. Liczba pacjentów pielęgnowanych na statku jest znaczna, przychodnia i łazienki są bardzo uczęszczane. Operacje trafiają się dość często. Pomoc lekarska jest zapewniona bądź przez specjanie zaangażowanych lekarzy, bądź też przez oficjalnego lekarza, zamieszkałego w danem mieście portowem. Pielęgniarka przełożona i 3 czy 4



Ładowanie chorego na statek.



Jedna z kabin szpitalnych.

wykwalifikonawe pielęgniarki Czerw. Krzyża pełnią służbę na „Wikingu“ i zmieniają się co roku.

Koszta utrzymania szpitala pokrywa Norweski Czerw. Krzyż, prócz tego wpływają na ten cel znaczne ofiary pieniężne, pochodzące nieraz z oddziałów miejscowych Norweskiego Czerwonego Krzyża. Rybacy również często ofiarowują sumy pieniężne lub też dary w naturze. „Storting“ czyli sejm Norweski uchwalił subsydjum roczne dla „Wikinga“.

W miesiącach w których „Wiking“ nie jest czynny, okręt pozostaje w zatoce w Harstad. W 1925 r. „Wiking“ przybył do Oslö gdzie był wystawiony jako wzorowy okręt-szpital podczas Tygodnia Czerwonego Krzyża urządzonego przy obchodzie 60-cio lecia istnienia Norweskiego Czerwonego Krzyża. Podczas tej podróży „Wiking“ zatrzymywał się w szeregu miast nadbrzeżnych, i był wszędzie zwiedziany przez ludność.

„Wiking“ dobrze się zasłużył rybakom północnej Norwegji i uratował życie i zdrowie licznym osobom wzbudzając wszędzie uczucia uznania i wdzięczności dla Czerwonego Krzyża.

W 1932 r. okręt-szpital pozostał przez cały sezon rybołóstwa w porcie Svolwaer. Ilość dni szpitalnych wyniosła 1,055, porad lekarskich udzielono 1263, prócz tego 234 osoby korzystało z łazienek. Chorych dowożą do okrętu w łodziach i motorówkach.

Norwegja posiada dwa miljony osiemset tysięcy mieszkańców licząc przeciętnie 9 mieszkańców na jeden kilometr kw. lecz w północnej części Norwegji ilość mieszkańców na jeden kilometr kw. spada do 0,3. W podobnych warunkach powstają wielkie trudności przy urządzaniu stałego szpitala. Dlatego też szpital ruchomy jak „Wiking“ najlepiej odpowiada potrzebom ludności.

Pogotowie drogowe we Francji.

Odbyło się niedawno w Paryżu w Min. Robót Publicznych pierwsze wręczenie honorowych odznak pogotowia drogowego.

Wiceminister Robót Publ. i Turystyki przewodniczył uroczystości na którą przybyli między innymi przedstawiciele międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża, Ligi Czer. Krzyży i Francuskiego Czerw. Krzyża.

Prezes Komitetu Pogotowia drogowego naszkicował w swem przemówieniu dzieje pogotowia drogowego we Francji. Francuski Touring-klub zorganizował po raz pierwszy w roku 1927 17 posterunków drogowych, które okazały się tak pożyteczne, że już w roku następnym Narodowy Związek Zrzeszeń Turystycznych we Francji, przejął je pod swoją opiekę i zorganizował szereg nowych posterunków ratowniczych. W roku 1929 została podpisana umowa z francuskim Czerwonym Krzyżem na mocy której ratownicze posterunki drogowe otrzymały prawo używania znaku Czerwonego Krzyża na białem polu. W chwili obecnej Francja posiada 1927 ratowniczych posterunków drogowych.

Trzy złote medale zostały wręczone Komitetowi Gł. Francuskiego Czerwonego Krzyża oraz Automobilowym klubom francuskim. Poza tem trzej najbardziej zasłużeni dróżnicy posterunków ratowniczych czynnych niedaleko Paryża otrzymali po złotym medalu.

Ilość rannych, którym udzielono pomocy od chwili utworzenia pierwszych posterunków wynosi 6.174, na 2482 wypadków. Wypadków śmiertelnych było w tym okresie 218.

Rozdano oprócz tego 7 srebrnych medali, 17 medali z bronzu i 37 honorowych dyplomów.

DZIAŁ URZĘDOWY

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
Zarząd Główny
Nr. 3762 z dnia 4.V.1933 r.
W sprawie współpracy LOPP. z PCK.

LIGA OBRONY
POWIETRZNEJ I PRZECIWGAZOWEJ
Zarząd Główny
Nr. 4388 z dnia. 5.V.1933 r.

Do
Zarządu Okręgu (15) Polskiego Czerwonego Krzyża.
w . . . .

Przesyłam do wiadomości i rozesłania do Oddziałów na terenie tamtejszego okręgu.

Okólnik

do Zarządów Okręgowych PCK. i Komitetów Wojewódzkich L.O.P.P.

A. W myśl uchwał Międzynarodowych Konferencyj Czerwonego Krzyża, powziętych na podstawie prac Komisyj ekspertów do spraw obrony i ratownictwa przeciwgazowego ludności cywilnej, zalecona jest współpraca na tem polu organizacyj społecznych. Na tej podstawie Zarządy Główne L.O.P.P. i P.C.K., po wzajemnem porozumieniu się, rozgraniczyły zasadniczo czynności i kompetencje obu tych organizacyj w dziedzinie obrony i ratownictwa ludności cywilnej w ten sposób, że L.O.P.P. organizuje akcję przygotowania społeczeństwa do skutecznej obrony przed działaniem bojowych środków chemicznych, — natomiast PCK., — akcję organizowania pomocy ratowniczej i leczniczej zagazowanym, która to akcja może być powierzona również i innym organizacjom społecznym.

B. Zarówno PCK., jak i L.O.P.P. — są organizacjami o charakterze absolutnie apolitycznym, a zadaniem ich jest powołanie wszystkich obywateli dobrej woli, bez różnicy wyznań, przekonań i poglądów politycznych, do wspólnej pracy społecznej, której celem jest dobro i bezpieczeństwo ludności i Państwa.

C. W zakresie wspólnej akcji L.O.P.P. i PCK. na polu obrony i ratownictwa przeciwgazowego ludności cywilnej,—

do Polskiego Czerwonego Krzyża należy współpraca z odpowiedniemi władzami państwowemi w organizowaniu akcji sanitarno-ratowniczej. Współpraca ta obejmuje:

1) organizowanie drużyn ratowniczych PCK., których zadaniem jest udzielanie pierwszej pomocy osobom uszkodzonym i zagazowanym;

2) zaopatrywanie tych drużyn w niezbędny sprzęt ratowniczy;

3) przygotowanie personelu instruktorskiego dla szkolenia drużyn ratowniczych;

4) przygotowanie personelu sanitarnego cywilnego (lekarzy, pielęgniarek, służby szpitalnej i sanitarnej niższej i t. p.) do pełnienia oczekujących ich zadań na polu ratownictwa i lecznictwa przeciwgazowego;

5) przystosowanie szpitali, przychodni i t. p. instytucyj leczniczych PCK. do leczenia zagazowanych;

6) propaganda w zakresie ratownictwa zagazowanych, zapomocą słowa i pisma.

Do Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej należy współpraca z odpowiedniemi władzami państwowemi w organizowaniu OPL. biernej kraju. Współpraca ta obejmuje organizowanie, wyszkolenie, wyposażenie i pełnienie:

1) służby alarmowo-rejestracyjnej,

2) służby obserwacyjno-meldunkowej,

3) służby odkażającej (drużyny przeciwgazowe odkażające teren lub objekty stałe),

4) obsługi schronów przeciwlotniczo-gazowych (z wyjątkiem części obsługi, przeznaczonej dla celów sanitarnych), oraz

5) szerzenie propagandy i uświadomienia ludności cywilnej w dziedzinie obrony przeciwlotniczo-gazowej.

D. Celem realizacji powyżej wymienionych zadań, obie organizacje: P.C.K. i L.O.P.P. prowadzą w czasie pokoju wyszkolenie i propagandę każda w zakresie swej kompetencji, zapomocą: kursów, odczytów, wydawnictw, wykładów, pogadanek, pokazów, ćwiczeń, szkolenia personelu, gromadzenia niezbędnych materjałów i t. d. Prace te w żadnym wypadku nie mogą ze sobą kolidować i muszą być prowadzone w ścisłem porozumieniu i zgodzie.

Wobec powyższego wzywamy Zarządy Okręgowe PCK. i Komitety Wojewódzkie L.O.P.P., oraz członków obu organizacyj do wejścia we wzajemny kontakt, w celu harmonijnej współpracy i przestrzeganie następujących wskazań:

1) o wszystkich kursach, urządzanych przez L.O.P.P. i P.C.K., obydwie instytucje zawiadamiają się wzajemnie na poszczególnych szczeblach organizacyjnych (np. Komitety Wojewódzkie L.O.P.P. zawiadamiają Zarządy danych Okręgów P.C.K. i odwrotnie), z podaniem zakresu pożądanego współdziałania,

2) L.O.P.P. organizuje kursy z obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, natomiast P.C.K. — z ratownictwa przeciwgazowego,

3) przy urządzaniu przez L.O.P.P. kursów kategoryjnych, podinstruktorskich i informacyjnych, wykłady z zakresu ratownictwa przeciwgazowego będą powierzane przez L.O.P.P. w pierwszym rzędzie wyszkolonym instruktorom P.C.K.,

4) przy urządzaniu kursów dla drużyn ratowniczych P.C.K. z ratownictwa przeciwgazowego, przedmioty wchodzące w zakres ogólnych podstaw obrony przeciwgazowej, będą powierzane przez P.C.K. w pierwszym rzędzie wyszkolonym instruktorom L.O.P.P.,

5) na egzaminy z kursów, urządzanych przez L.O.P.P. mają być zapraszani przedstawiciele P.C.K. i, jako członkowie komisji egzaminacyjnej, — odpowiedni instruktorowie, i odwrotnie,

6) pokazy organizowane wspólnie przez L.O.P.P. i P.C.K., powinny uwypuklać akcję zespołów L.O.P.P. i P.C.K.,

7) osoby wyszkolone i przeznaczone do poszczególnych służb, tworzonych przez L.O.P.P., jak również do drużyn P.C.K., nie mogą być szkolone w kilku specjalnościach, bowiem szkolenie tych samych osób dla celów L.O.P.P. i P.C.K. wprowadza zamieszanie i niepotrzebne koszty,

8) w razie, gdy jedna osoba posiada zarówno kurs L.O.P.P., jak i P.C.K., należy zdecydować, we wzajemnem porozumieniu odnośnych władz P.C.K. i L.O.P.P., jej przynależność organizacyjną do jednej ze służb, tworzonych przez L.O.P.P., względnie do drużyny P.C.K., i uwidocznić w odpowiedniej ewidencji,

9) podczas alarmu, cała akcja musi być prowadzona równolegle przez obydwie organizacje.

Jeśli do powyżej podanych przez nas wskazań będą się ściśle stosowały powołane czynniki P.C.K. i L.O.P.P., nie będzie mowy o jakichkolwiek wzajemnych nieporozumieniach.

Gdyby jednakże w praktyce wynikały jakieś wątpliwości, należy, unikając niepotrzebnych tarć, zwracać się niezwłocznie do władz Okręgowych P.C.K. lub do wojewódzkich L.O.P.P., które sprawę załatwią we wspólnem porozumieniu.

W razie dalszych ewentualnych wątpliwości, należy się zwracać do władz naczelnych obu organizacyj.

W zakończeniu niniejszego okólnika zaznaczamy, że przy urządzaniu imprez propagandowych lub dochodowych, zainteresowani przedstawiciele P.C.K. i L.O.P.P. powinni sobie wzajemnie usilnie pomagać przez najbardziej harmonijne współdziałanie.

E. Okólnikiem niniejszym anuluje się zarazem wszystkie wydane dotychczas okólniki w sprawie współpracy L.O.P.P. i P.C.K.

F. Okólnik powyższy wydaje się za aprobatą Ministerstwa Spraw Wojskowych, Spraw Wewnętrznych i Opieki Społecznej.

(—) L. Darowski
Prezes
Zarządu Głównego P.C.K.

(—) K. Moniuszko
Prezes
Zarządu Głównego L.O.P.P.

(—) Dr. B. Zakliński
Naczelny Dyrektor
P.C.K.

(—) Z. Wyrzykowski
Dyrektor Biura
Zarządu Głównego L.O.P.P.

Za zgodność z oryginałem:
Dyrektor Biura Zarządu Głównego L.O.P.P.
(Z. Wyrzykowski).

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
Zarząd Główny
L. 4920.
W sprawie skompletowania ekwipunku dla drużyn rat. P.C.K.

Warszawa, dnia 24.V.1933 r.

Do
Zarządu Okręgu (15) Polskiego Czerwonego Krzyża.

PISMO OKÓLNE.

Ekwipunki dla drużyn ratowniczych PCK., przesłane dotychczas Okręgom, nie posiadają całkowitego wyposażenia, gdyż do pełnego etatu każdego ekwipunku należą jeszcze:

3 ubrania przeciwiperytowe,
2 skrzynki Nr. 2-a,
2 skrzynki Nr. 2-b, oraz
1 wózek dwukołowy.

Dotychczasowa cena kompletu ekwipunku (bez wózka) obliczona była na ÷ 2.930.— zł.

Ekwipunki nabyte przez Okręgi za ulgową 50%-wą cenę złotych 1.465.—, uzupełnione zostaną stopniowo w roku przyszłym przez Zarząd Główny brakującemi do etatu przedmiotami, za dopłatą ceny wózka, która według posiadanych już kalkulacji wahać się będzie około 280.— zł.

Zamawiając centralnie drogą przetargów materjał, potrzebny do skompletowania większej ilości ekwipunków, Zarząd Główny PCK. uzyskał obecnie znacznie niższe ceny, wobec czego koszt wykonania ekwipunku uległ obniżeniu.

W związku z powyższem, od dn. 1.I.1933 r. wycenienie poszczególnych części zestawu ekwipunku dla drużyn ratowniczych PCK., otrzymywanych przez Okręgi bezpłatnie, tytułem świadczeń materjałowych, jest następujące:

1 skrzynka ogólno-ratownicza Nr. 1 — 65 zł. × 3	zł.	195.—
1 skrzynka Nr. 2-a	„	320.—
1 skrzynka Nr. 2-b	„	100.—
1 skrzynka Nr. 3	„	80.—
1 torba lekarska	„	80.—
1 para noszy polowych — 45 zł. × 3	„	135.—
1 para ubrania przeciwiperytowego — 35 zł. × 3	„	105.—
1 maska przeciwgazowa — 18 zł. × 20	„	360.—
Czyli wartość inwentarzowa niekompletnego zestawu wynosi . .	zł.	1.375.—

Ekwipunki te podlegają uzupełnieniu przez Zarząd Główny PCK. następującemi przedmiotami:

2 skrzynki Nr. 2-a, à 320 zł. — na sumę	zł.	640.—
2 skrzynki Nr. 2-b, à 100 zł. — na sumę	„	200.—
3 ubrania przeciwiperytowe à 35 zł. — na sumę	„	105.—
1 wózek dwukołowy	„	280.—
razem na sumę	zł.	1.225.—
Wartość niekompletnego zestawu	zł.	1.375.—
Czyli wartość inwentarzowa pełnego ekwipunku wynosić będzie	zł.	2.600.—

Okręgi, które zechcą nabywać ekwipunki dla drużyn ratowniczych **dla Oddziałów PCK.** ponad ilość przydzieloną tytułem subwencji materjałowych, — będą mogły uskutecznić zakup na nowych zasadach:

Cena obecnie dostarczanego niekompletnego ekwipunku wynosić będzie zł. 1.375.—; przy zamówieniu ekwipunku Okręg winien nadesłać zaliczkę w wysokości 375 zł. oraz zobowiązanie do spłaty reszty należności w 10 ratach mies. po zł. 100.— miesięcznie, i zobowiązanie do nabycia w roku przyszłym dodatkowego — do pełnego etatu — wyekwipowania, po przygotowaniu go przez Zarząd Główny PCK., o czem Okręgi we właściwym czasie zostaną powiadomione.

Ekwipunki nabywane za pośrednictwem Okręgów PCK. nie dla Oddziałów PCK., lecz **dla innych instytucji lub zakładów i przedsiębiorstw przemysłowych**, wysyłane będą jedynie po wpłaceniu pełnej należności, t. j. zł. 1.375.— i nadesłaniu zobowiązania nabycia dodatkowego — do pełnego etatu — wyekwipowania. W tym wypadku ekwipunki te stanowić będą własność danej instytucji lub zakładu przemysłowego i figurować będą **tylko w ewidencji Okręgów.** Instytucje te, zakłady lub przedsiębiorstwa przemysłowe, winny jednocześnie tworzyć drużyny ratownicze pod egidą PCK. (drużyny eksterytorjalne).

Ekwipunki, otrzymywane przez Okręgi tytułem subwencji materjałowych, muszą być kierowane do Oddziałów **wg. przeznaczenia.** Zarządy Okręgów mogą jednak ekwipunki te przekazywać wskazanym Oddziałom odpłatnie, w zależności od sytuacji finansowej poszczególnych Oddziałów. Wykaz tych Oddziałów PCK. wzgl. miejscowości na terenie Oddziałów, w których winny się znaleźć ekwipunki druż. ratowniczych, tytułem subwencji materjałowych — wg. specjalnego planu, — będzie załatwiony oddzielnem pismem.

Jednocześnie zaznaczamy, że Zarząd Główny PCK. utrzymuje nadal zasadę zaopatrywania Okręgów PCK. **tylko w komplety** ekwipunku dla drużyn ratowniczych, a nie w poszczególne części składowe ekwipunku. Tworzyć bowiem należy **tylko drużyny,** jako jednostki podstawowe, co nie przeszkadza, ażeby sekcje jednej i tej samej drużyny rozlokowane były w paru miejscowościach sąsiednich, posiadając każda ekwipunek własny (sekcyjny). Sekcje takie **wydzielone** nie mogą być tworzone samodzielnie i stanowić winny integralne części jednej drużyny.

Pozatem Zarząd Główny PCK. w roku bieżącym przygotuje dla Okręgów 150 kompletów materjału zużywalnego do ekwipunku, które zostaną rozesłane do Okręgów według specjalnego rozdzielnika. W przyszłym roku jednak Oddziały przewidzieć muszą w swych budżetach kwoty na uzupełnienie **zużywalnego materjału,** który Okręgi nabywać i dostarczać będą Oddziałom we własnym zakresie.

Gdyby zaszła konieczność uzupełnienia materjału niezużywalnego (w wypadku zagubienia lub zepsucia),—Okręgi mogą nabyć w Zarządzie Gł. PCK. następujące przedmioty po cenach zniżonych, a mianowicie:

z zestawu skrz. og.-rat. Nr. 1: nożyczki opatr. 18 cm.	zł.	9.—
„ „ „ Nr. 2-b: maski metal. do inhal. tlenu	„	6.—
„ „ „ Nr. 2-b: butla zapasowa z tlenem 2-litrowa	„	35.—
„ „ „ Nr. 3: nożyczki chirurgiczne 13 cm.	„	3.80
„ „ „ Nr. 3: pincety anatomiczne 13 cm.	„	2.—
„ „ torby lekarskiej: narzędzia chirurgiczne — komplet	„	25.—
„ „ „ „ strzykawki „Record" 2,0	„	7.50
„ „ „ „ katetery Nelatona Nr. 16	„	0.75
nosze polowe	„	45.—
maski przeciwgazowe	„	18.—
ubrania przeciwiperytowe, ćwiczebne	„	35.—

Do cen powyższych doliczane będą koszta opakowania i przesyłki.

Umundurowanie dla drużyn ratowniczych według zatwierdzonego wzoru, nabywać będą Oddziały wzgl. Zarządy Okręgowe dla swych Oddziałów samodzielnie.

Prosimy również o przyjęcie za zasadę i podanie do wiadomości Oddziałów, że sprzęt niezużywalny, podany powyżej, jakoteż sprzęt i materjał zużywalny (leki, opatrunki i t. p.), mogą i powinny być **uzupełniane** przez posiadaczy ekwipunków drogą bezpośredniego zakupu na miejscu, pod warunkiem, by sprzęt ten co do jakości, wymiarów, opakowania i t. d. odpowiadał ściśle posiadanym wzorom.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
Zarząd Główny
L. 5162.
W sprawie tworzenia poszczególnych sekcyj drużyn rat. PCK.

Warszawa, dnia 30.V.1933 r.

Do
Zarządu Okręgu (15) Polskiego Czerwonego Krzyża.

PISMO OKÓLNE.

Wobec zapytań ze strony niektórych Okręgów, czy można w pewnych miejscowościach tworzyć, zamiast drużyn ratowniczych PCK., poszczególne sekcje tych drużyn, — podajemy poniżej następujące wyjaśnienie, jako uzupełnienie do okóln. L. 4920/33:

Każda z 3-ch sekcyj drużyny jest tak pomyślana, by, będąc wyszkoloną i etatowo wyekwipowaną, stanowiła w swej akcji ratowniczej jednostkę samodzielną. Wobec tego nic nie stoi na przeszkodzie, ażeby w każdem z 3-ch najbliższych Kół PCK. (t. j. np. fabrycznych ośrodków, będących pod tym względem terenem działalności Koła), umieszczono po jednej sekcji, należącej do tej samej drużyny. Takie rozbicie lokalne na trzy części drużyny, która każdej chwili może być nanowo skupiona przez połączenie swych sekcyj, nie narusza ani organizacji drużyn, ani etatowego wyekwipowania. Rzeczą jest instruktora głównego, komendanta drużyny i tegoż zastępcy, by kontakt ideowy i praktyczny pomiędzy rozdzielonemi sekcjami stale podtrzymywać. Tam, gdzie potrzeby życiowe i konsyderacje natury taktycznej będą wymagały posiadania w pewnym ośrodku, będącym terenem pracy Koła PCK. pełnej drużyny, — to zorganizowanie jej przez Koło PCK. w danym ośrodku również nie powinno natrafiać na przeszkody przy wysiłku danego Koła, wzgl. wspólnym wysiłku paru sąsiednich Kół.

Co do musztry dla drużyn ratowniczych, o którą również zapytują Okręgi, jest ona w opracowaniu i w uzgodnieniu 3-ch nadesłanych projektów i ukaże się w niedługim czasie.

W sprawie dwukołówek, wyjaśniam, że mogą być one przydzielane z zapasów Okręgów poszczególnym Oddziałom dla potrzeb drużyn ratowniczych.

WYDAWNICTWA ZARZĄDU GŁÓWNEGO P. C. K.

Zarząd Główny PCK. wydał ostatnio szereg nowych wydawnictw, których ceny i warunki nabywania znajdują się w wykazie wydawnictw i broszur na 3-ej str. okładki. W szczególności zasługują na uwagę nast. wydawnictwa:

Tymczasowa organizacja i program Kursów z ratownictwa i obrony przeciwgazowej dla lekarzy (zatwierdzone przez Min. Opieki Sp. Dep. Sł. Zdrowia, dn. 20.IV 1933 r.).

Co każdy członek drużyny ratowniczej P. C. K. wiedzieć powinien o gazach bojowych? (popularna broszura o gazach bojowych, niezbędna dla członków drużyn rat., oraz konieczna dla każdego, kto interesuje się aktualnemi dziś zagadnieniami ratownictwa przeciwgazowego).

Jak wychować zdrowe dziecko (popularna broszura z zakresu pielęgniarstwa i opieki nad matką i dzieckiem. Książeczka niezbędna dla każdej młodej matki, dla zakładów i instytucji, wychowujących dzieci, dla pielęgniarek).

Ponadto Zarząd Główny poleca szereg wydawnictw propagandowych (wykaz na 3 str. okładki) z doskonałą broszurą fotomontażową.

Wszystkie Okręgi i Oddziały powinny na swoich terenach rozpocząć odpowiednią akcję, mającą na celu spopularyzowanie w miejscowym społeczeństwie pow. wydawnictw, zwłaszcza, że, jak mówi fachowa opinja, stoją one na odpowiednim poziomie i oddać mogą duże usługi praktyczne. Wyrazem tego jest, już np. wciąż wzrastający napływ zamówień na dwa wydane niedawno wydawnictwa: Patologja ogólna i klinika zagazowań bojowych — Dr. Lustig; Ogólne zasady ratownictwa przeciwgazowego ludności cywilnej — Dr. M. Montrym-Żakowicza.

Drukarnia Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8.

Wydawnictwa i Broszury P. C. K. do nabycia w biurze Zarządu Głównego P. C. K.

Zamówienia należy kierować do Zarządu Głównego P. C. K., Wydział Organizacyjno - Propagandowy, Warszawa, ul. Smolna 6 (Tel. 235-29).

SANITARNE.

		zł.
1.	Organizacja Drużyn Ratowniczych P. C. K.	0.75
2.	Organizacja i Szkolenie Sióstr pogotowia sanitarnego P. C. K.	0.80
3.	Instrukcja organizacyjna punktu Sanitarno-odżywczego P. C. K.	0.75
4.	Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach	0.02
5.	Zarys Higjeny Szpitalnej i Djetetyki — Kpt. Dr. Stanisław Wszelaki	0.50
6.	Lotne Oddziały Okulistyczne. II wydanie	0.50
7.	Tablice orjentacyjne o gazach bojowych na użytek szkolenia personelu instruktorów	2.00
8.	Korpus Sióstr P. C. K. (regulamin)	0.40
9.	Korpus Sióstr P. C. K. (umundurowanie)	0.40
10.	Świadectwa dla Sióstr Pogotowia Sanitarnego P.C.K. z ukończenia kursu — 1 egz.	0.15
11.	Wykaz Ewidencyjny SS. Pogotowia Sanit. P. C. K.	0.01
12.	Karta Ewidenc. SS. Pogot. Sanitar.	0.02
13.	Zobowiązania dla Sióstr P. C. K.	0.01
14.	Okólnik w sprawie pogotowia ratowniczego drogowego	0.15
15.	Tymczasowa Instrukcja w sprawie Konserwacji Ekwipunku Drużyn ratowniczych P. C. K.	0.10
16.	Patologja Ogólna i Klinika Zagazowań Bojowych. Dr. Lustiga	12.00
17.	Ogólne zasady ratownictwa przeciwgazowego ludności cywilnej. Dr. M. Montrym-Zakowicz	1.00
18.	Tymczasowa organizacja i program kursów z ratownictwa i obrony przeciwgazowej dla lekarzy	0.20
19.	Co każdy członek drużyny ratowniczej PCK. wiedzieć powinien o gazach bojowych?	0.20
20.	Jak wychować zdrowe dziecko — popularna brosz. z zakresu pielęgniarstwa i opieki nad matką i dzieckiem	0.30

ORGANIZACYJNO - PROPAGANDOWE.

		zł.
1.	Rozporzadz. Prezydent. i Statut P.C.K.	0.25
2.	Hasła i Czyny P. C. K.	0.15
3.	Lista werbunkowa nowych członków	0.02
4.	Kwitarjusze	0.50
5.	Wydawnictwo Jubileuszowe P. C. K.	0.50
6.	P. C. K. Rocznik poświęcony Kongresowi Medyc. i Farm.	0.50
7.	Znaczki na karty członkowskie po 50 gr. i 25 gr. za 1000 szt.	2.00
8.	Karty członkowskie za szt. (ponad 100 szt. — zł. 1 gr. 50)	0.02
9.	Znaczki P. C. K. do naklejania na podania etc. po 1 zł., 50 gr., 20 gr. i 10 gr... — 1000 szt.	2.00
10.	Nalepki na okna à 20 gr.	0.02
11.	Nalepki na okna à 50 gr.	0.03
12.	Nalepki na okna à 1 zł.	0.03
13.	Plakaciki propagandowo-werbunkowe do witryn sklepowych (za 100 szt.)	1.—
14.	Ilustrowana minjaturka propagandowa (fotomontaż)	0.04
	za 100 sztuk	3.50
15.	Sprawozdanie za r. 1932	0.50

BROSZURY I WYD. MŁODZIEŻY CZERW. KRZYŻA.

		zł.
1.	Znaczki dla czł. Kół Mł. P.C.K.	0.10
2.	Komplet druków informacyjnych (regulamin, wskazówki i ulotki)	0.20
3.	Karty do konkursu zdrowia	0.02
4.	Broszura o koresp. międzyszkolnej	0.10
5.	Ulotka o koresp. międzyszkolnej	0.02
6.	Karty członk. dla młodzieży P. C. K.	0.02
7.	Ucieszna historyjka o Fipciu. — Porazińskiej	0.80
8.	Klimcia — Straszek. — Porazińskiej	0.70
9.	Komplet afiszy Kół Młodzieży C. K.	4.00
10.	Podręcznik Ratow — Dr. J. Misiewicz	0.70
11.	Ulotka o Kołach Mł. PCK.	0.02

WYDAWNICTWA RÓŻNE.

		zł.
1.	Nasze Rośliny lekarskie. — Wacł. S. Strażewicz	2.50
2.	Zagadnienia rewizji Konwencji Genewskiej w stosunku do charakteru wojny współczesnej — Dr. Ludwik Zembrzuski, płk. lek.	1.40
3.	Rola kobiety w dziejach obcej i polskiej wojskowej służby zdrowia — Dr. Ludwik Zembrzuski, płk. lek.	1.50

Zamówienia uskutecznia się tylko za zaliczeniem pocztowem, o ile jednocześnie przy zamówieniu nie będzie wpłacona należność do P.K.O. Konto czekowe 10.540.

Drukarnia
PIOTR PYZ i S-ka
w Warszawie
Miodowa 8